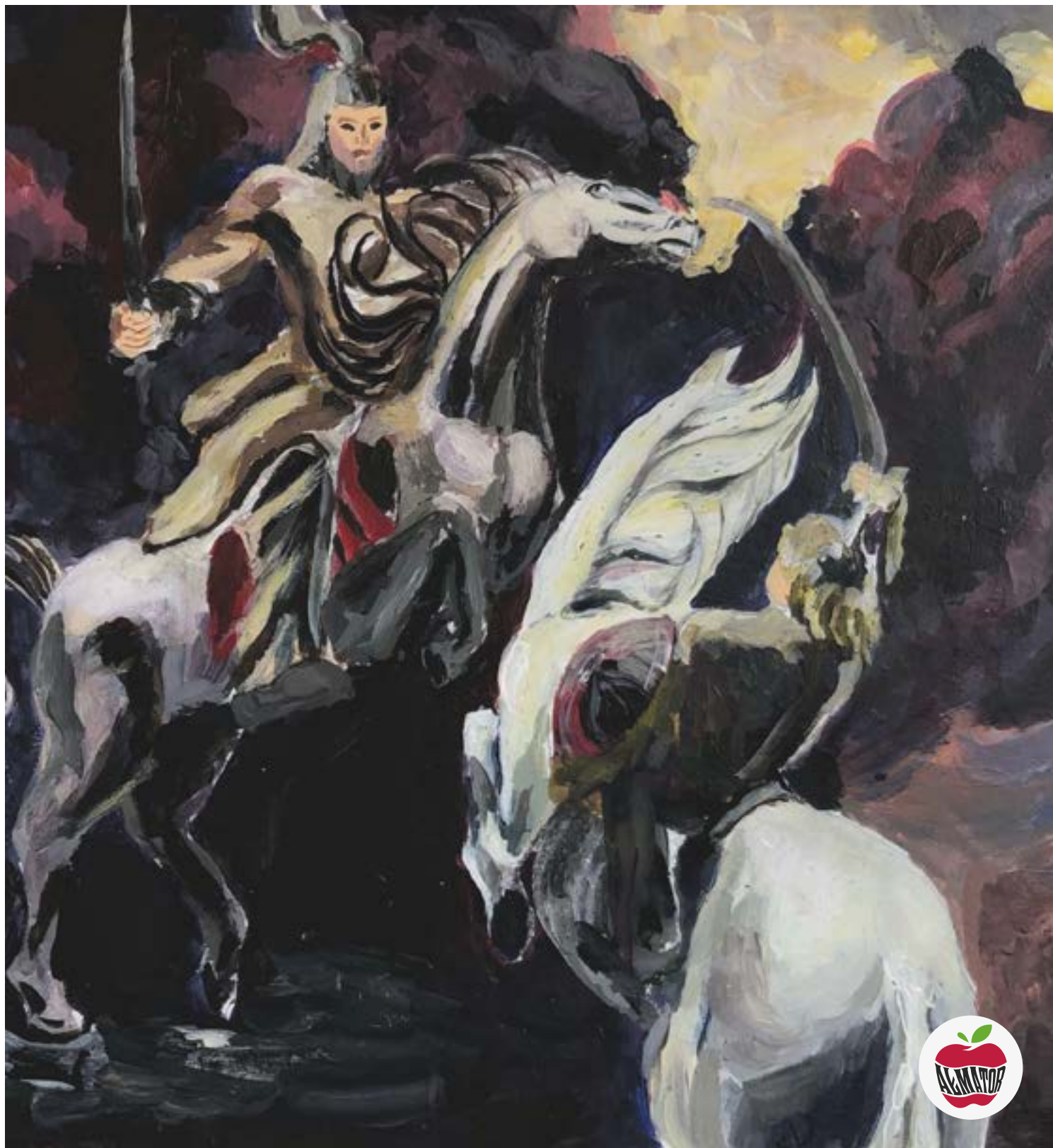


# ALMATOR

kwartalnik uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego

Nr 2 (3) | 2021





## ПРИГЛАШАЕМ НА УЧЕБУ В ПОЛЬСКИЕ КЛАССЫ!

Школа-гимназия № 23 г.Алматы и Центр польской культуры «Вензь» объявляют набор детей на учебу в польские 8-9-10-й классы на 2021-2022 учебный год. Ученики польского класса изучают польский язык, литературу, историю, географию Польши. Учащиеся принимаются из любой школы города на основании годовых оценок.

По окончании учебы в польском классе, у выпускников появится возможность учиться в Высших учебных заведениях Польши на платной или бесплатной основе.

### Почему Польша?

- диплом европейского образца,
- востребованные современные специальности,
- возможность обучения тоже на английском языке,
- широкая сеть студенческого обмена,
- прекрасное соотношение цена – качество обучения.

### На все вопросы вам ответят:

- по e-mail: [info@wienz.kz](mailto:info@wienz.kz)
- по WhatsApp: +7 705 105 65 04; +7 777 576 55 45

Телефоны школы: 255-85-38, 255-86-78

адрес школы: ул. Сатпаева, 3а (угол ул. Наурызбай батыра)

Записаться можно у секретаря, с собой иметь оригиналы табелей.



## W numerze:

- 4. Kronika
- 11. W Kapszagaju jesteśmy jak rodzina, dzielimy wspólne życie  
- rozmowa z księdzem Arturem Zarasiem proboszczem parafii w Kapszagaju
- 16. Polonika ałmatyńskie
- 19. Studia w Polsce
- 20. Uczniowie piszą
- 28. Z uczniowskich dzienników
- 30. Nasza galeria
- 31. Sonda
- 32. Pisarz domowy
- 34. Kwarantanna – nauka języka polskiego poprzez nowe technologie
- 36. Okolice historii
- 38. Z archiwalnej teki
- 39. Napisali do nas i o nas
- 42. Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”
- 46. Uczymy się języka polskiego
- 52. Karta Polaka
- 54. Warto przeczytać
- 56. Музыкальный гений

---

Druk finansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej

---



kwartalnik uczniów, nauczycieli  
i przyjaciół języka polskiego

### Redakcja:

Piotr Boroń – redaktor naczelny  
Lucyna Ejma – zastępca redaktora naczelnego  
Swietłana Kisielowa – sekretarz redakcji

Layout: Karol Pomorski

Opracowanie graficzne: Xeniya Stepanova

Logo: Elżbieta Andrzejewska

Kontakt z redakcją: [almatorcz@gmail.com](mailto:almatorcz@gmail.com)

Druk: Типография ТОО “А-Три Принт”





# Kronika

Drugi numer „AŁMATORA”, który ukazał się 2. kwietnia, to wspólne dzieło niemal trzydziestu autorów – dorosłych i młodzieży! Szczególnie cieszy nas zainteresowanie pracą redakcyjną najmłodszych (między innymi uczniów polskich klas), których ilustracje, zdjęcia, teksty i tłumaczenia obficie zasyliły łamy kwartalnika. Być może dla wielu z nich współtworzenie „AŁMATORA” to nie tylko ciekawa redakcyjna przygoda, ale również możliwość zdobycia pierwszych szlifów przydatnych w przyszłej karierze dziennikarskiej, publicystycznej i artystycznej.



Второй номер „AŁMATORA”, вышедший 2 апреля - это совместная работа почти тридцати авторов - взрослых и подростков! Нас особенно радует интерес к редакционной работе самых маленьких (в том числе учеников

польских классов), чьи иллюстрации, фотографии, тексты и переводы переполняли страницы ежеквартального журнала. Возможно, для многих из них совместное создание „AŁMATORA” - это не только интересное редакционное приключение, но и возможность получить первые штрихи, полезные в будущей журналистской, публицистической и артистической карьере.

tłumaczenie:  
**Asel Usenbajewa**



Przypominamy, że nasze czasopismo dostępne jest w dwóch wersjach: papierowej i elektronicznej.

Pomimo pandemii redaktorzy „AŁMATORA” starają się, aby jego kolportaż przebiegał bez zakłóceń i aby wszyscy amatorzy tradycyjnej wersji kwartalnika mogli otrzymać swój egzemplarz. W tym celu odbyli kilka spotkań z czytelnikami w wybranych punktach miasta, wcielając się niejako w rolę tak popularnych niegdyś (zwłaszcza w I połowie XX wieku) gazeciarzy.

Напоминаем, что наш журнал доступен в двух версиях: бумажной и электронной. Не-

смотря на пандемию, редакция „AŁMATORA” старается, чтобы его распространение шло без задержек и чтобы все любители традиционной версии ежеквартального журнала могли получить свой экземпляр. С этой целью мы провели несколько встреч с читателями в избранных местах города, играя роль некогда столь популярных (особенно в первой половине XX века) газетчиков.

tłumaczenie:  
**Swietłana Kisielowa**

Sukcesywnie rozszerza się nie tylko krąg czytelników „AŁMATORA”, ale również obszar geograficzny, do którego dociera ałmatyński kwartalnik. Dowodem niech będą prezentowane obok zdjęć zrobione przez naszego reportera na malowniczych Malediwach.

Постепенно расширяется не только круг читателей „AŁMATORA”, но и географический ареал, до которого доходит алматинский кварталник. Доказательство тому – фото стоящее рядом, сделанное нашим корреспондентом на живописных Мальдивах.



tłumaczenie:  
**Katarzyna Rewina**

31 marca Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej (NAWA) po raz kolejny rozpoczęła trwający do 18 maja nabór wniosków na stypendium w programie Generała Władysława Andersa dla absolwentów szkół polonijnych. Aplikować można było na: studia jednolite magisterskie oraz 1 i 2 stopnia na uniwersytety w Polsce. Osoba ubiegająca się o udział w programie musi posiadać udokumentowane polskie pochodzenie lub Kartę Polaka. Nowością w tym roku jest rozszerzenie grupy kwalifikujących się na stypendium kandydatów - przyjmowane są również wnioski od uczniów posiadających obywatelstwo polskie i obywatelstwo innego kraju, którzy cały etap edukacji na poziomie szkoły śred-

niej przeszli poza granicami Polski. Do udziału w programie w tym roku zgłosiły się 3 uczennice Gimnazjum nr 23: Ewelina Witkowska, Anastazja Kuklina i Alina Kozub. Życzymy im powodzenia!



31 марта Национальное Агентство Академических Обменов (NAWA) в очередной раз началось, продолжающийся до 18 мая, набор заявок, для выпускников польских школ, на стипендию по программе ген. Владислава Андерса. Вы можете подать заявку на 1-ю и 2-ю степень обучения, а также на неделимую

магистратуру в любой университет Польши. Заявитель должен иметь документированное польское происхождение или карту поляка.

Новинкой в этом году является расширение прав кандидатов на стипендию – принятие заявок от лиц имеющих польское гражданство и гражданство другой страны, которые весь этап образования в Средней школе прошли за пределами Польши.

В этом году в программе уже участвуют ученицы школы-гимназии №23: Витковская Эвелина, Куклина Анастасия и Кузуб Алина. Желаем им удачи!

tłumaczenie:

**Ewelina Witkowska**



Pierwszego kwietnia kazachstański kanał telewizyjny ABAI TV wyemitował półgodzinny film dokumentalny poświęcony Polakom mieszkającym w Kazachstanie. W materiale zatytułowanym „Szanyrak. Polska diaspora” znalazły się między innymi informacje o tym, kiedy i w jakich okolicznościach przybywali do Kazachstanu Polacy oraz jak obecnie przejawia się ich aktywność kulturalna i oświatowa na gościnnej ziemi kazachskiej. Widzowie mogli także dowiedzieć się, jak w polskiej rodzinie wygląda tradycyjny stół wigilijny, zajrzeć na próby przedstawienia teatralnego „Nasza klasa” według sztuki Tadeusza Słobodzianka (granego na deskach jednego z al-

matyńskich teatrów) oraz wziąć udział w lekcji języka polskiego z udziałem uczniów 8. polskiej klasy Gimnazjum nr 23 w Almaty. Nie ukrywamy, że szczególnie miłym akcentem filmu była dla nas możliwość zaprezentowania jego realizatorom 1. numeru „AŁMATORA” oraz podkreślenie udziału uczniów polskich klas w redagowaniu czasopisma.

Первого апреля Казахстанский телеканал Абай TV выпустил получасовой документальный фильм, посвященный Полякам, проживающим в Казахстане. В материале под названием „Шанырак. Польская diaspora” зрители увидели фильм о том, как и при каких обстоятельствах Поляки приезжали в Казахстан и кроме того почерпнули информацию о том как теперь проявляется их культурная и образовательная деятельность

на гостеприимной Казахстанской земле. Зрители также могли узнать как в польской семье выглядит традиционный рождественский стол, заглянуть на репетицию театральное представления „Наш класс” по пьесе Тадеуша Слободзianka (на сцене одного из алматинских театров) и участвовать в уроке польского языка вместе с учениками 8. польского класса Гимназии № 23 в Алматы. Не скрываем, что особенно приятным акцентом фильма для нас была возможность представить его realizatorom 1. номер „AŁMATORA”, а также подчеркнуть непосредственное участие в редактировании журнала учащихся польских классов.

tłumaczenie:

**Walentyna Golandyna  
Swietłana Kisielowa**

28 kwietnia kolejni Polacy z Kazachstanu skorzystali z dobrodziejstwa „Ustawy o repatriacji” i specjalnym samolotem wylecieli do Polski. W grupie repatriantów liczącej ponad 80 osób znalazło się 22 mieszkańców Ałmatów i okolic.

28 апреля следующая группа поляков из Казахстана воспользовалась «Уставом о репатриации» и на специальном самолете вылетела в Польшу. В группу из более 80 репатриантов вошли 22 жителя Алматы и окрестностей.



tłumaczenie:

**Swietłana Kisielowa**



„Wierzbę są wszędzie wierzbami...” – pod takim hasłem, będącym cytatem z wiersza A. Wata „Wierzbę w Ałma-Acie”, ruszyła w kwietniu pierwsza edycja ałmatyńskiego konkursu poezji śpiewanej, zorganizowanego pod auspicjami Centrum Kultury Polskiej „Więź”, redakcji „AŁMATORA” i przy wsparciu Konsulatu Generalnego w Ałmaty. Konkurs, w którym uczestniczyć mogą mieszkańcy Kazachstanu (młodzież i dorośli), ma na celu między innymi popularyzację znajomości polskiego języka literackiego oraz polskiej twórczości poetyckiej. Do udziału w imprezie zgłosiło się czternastu miłośników poezji i śpiewu, którzy zaprezentowali utwory polskich i obcych twórców oraz, co warte podkreślenia, własnego autorstwa. Jury, w skład którego weszli specjaliści z Polski: p. Roma Krzemień, p. dr Anna Podemska-Kałuża i p. Dorołta Pancewicz, stanęli przed niełatwym, jeśli zważyć na umiejętności wokalne uczestników, zadaniem wyłonienia zwycięzcy spośród 9 młodych oraz 5 dorosłych wyko-

nawców. Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 20 maja z udziałem między innymi pp. konsulów: Marka Strześniewicza i Jerzego Timofiejuka oraz p. Tatiany Sławeckiej, prezes „Więzi”. W kategorii wiekowej do 18 lat pierwsze miejsce zajęła Anastazja Kuklina, drugie – Ludmiła Jasińska i trzecie – Katarzyna Pyrlik. Najlepszym wykonawcą w drugiej kategorii została Elena Mak, drugie miejsce zdobył Walery Kramow, a miejsce trzecie przypadło Walentynie Golandynie. Część uczestników została uhonorowana nagrodą specjalną przyznaną przez jednego z członków jury, p. Romę Krzemień, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu „Promyki Krakowa”. Nagrodę specjalną, którą jest zaproszenie na kilkudniowy pobyt do Krakowa, otrzymali: zdobywcy pierwszych miejsc oraz Walery Kramow, Anatolij Wachowski i Witalij Niazow. Nagrania konkursowe można oglądać i podziwiać na stronach społecznościowych „Więzi”. Organizatorzy konkursu, którego drugi człon nazwy brzmi: „Ałmatyńskie Spotkania z Poezją Śpiewaną”, wierzą, że ten wyjątkowo lubiany w Polsce gatunek słowno-muzyczny, również w Kazachstanie zjedna sobie szerokie grono wielbicieli, a sama impreza, już w niedalekiej popandemicznej przyszłości, zyska rangę popularnego wśród kazachstańskiej Polonii festiwalu.

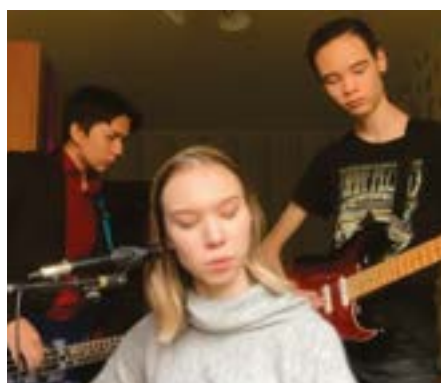
„Ивы везде ивы...” – именно эта цитата из стихотворения А. Вата „Ивы в Алма-Ате” послужила эпитетом к стартовавшему в апреле первому алматинскому конкурсу поющей поэзии, проходившего под эгидой центра польской культуры „Вензь”, редакции „AŁMATORA”, а также при поддержке Генерального консульства Республики Польша в Алматы. Конкурс, в котором могли принять участие жители Казахстана (молодежь и взрослые), был призван, среди прочего, популяризировать знание польского литературного языка и польского поэтического творчества. Четырнадцать участников любителей поэзии и пения приняли участие в конкурсе, представив произведения польских и иностранных авторов, а также, что стоит особо отметить, произведения собственного сочинения. Жюри, в состав которого вошли специалисты





из Польши: Рома Кшемень, д-р Анна Подемска-Калужа и Дорота Панцевич, столкнулось с непростой задачей, учитывая вокальные навыки участников, - определить победителя из 9 юных и 5 взрослых исполнителей. Итоги конкурса были объявлены 20 мая при участии консулов: Марека Стшешневича, Ежи Тимофеюк а также Татьяны Славецкой президента "Вензи". В возрастной категории до 18 лет первое место заняла Анастасия Куклина, второе — Людмила Ясиньская и третье — Екатерина Пырлик. Лучшим исполнителем во второй категории стала Елена Мак, второе место получил Валерий Крамов, а третье место досталось Валентине Голландиной. Некоторые участни-

ки были удостоены специального приза, врученного одним из членов жюри, Ромой Кшемень, президентом Ассоциации Друзей Ансамбля «Промыки Кракова». Специальной наградой - приглашением на несколько дней в Краков - награждены обладатели первых мест Валерий Крамов, Анатолий Ваховский и Виталий Ниязов. Записи участников можно посмотреть на



tłumaczenie:  
**Sergej Jacenko**



„Z czym kojarzy Ci się Polska?” – z takim pytaniem musieli zmierzyć się uczestnicy konkursu plastycznego „Polska to dla mnie...” zorganizowanego z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Jego organizatorzy (wspierani przez Konsulat Generalny w Ałmaty): Centrum Kultury Polskiej „Więź” i redakcja „AŁMATORA”, zaprosili do udziału w nim dzieci i młodzież z obwo-

du ałmatyńskiego. Odpowiedzią na konkursowe pytanie były prace plastyczne wykonane różnorodną techniką. Autorami najlepszych, zdaniem jury, kompozycji zostali: Daria Wachowska i Elizawieta Kokunienko (pierwsze miejsce), Alisa Kuberska i Aleksander Kolmakow (drugie miejsce) i Bekzat Żusupow i Witalij Niazow (trzecie miejsce). Czytelnicy „AŁMATORA” będą mogli zapoznać się z pracami w 4. numerze naszego kwartalnika, którego druk planowany jest na wrzesień.

«С чем у вас ассоциируется Польша?» - на этот вопрос предстояло ответить участникам художественного конкурса „Польша для меня...”, организованного по случаю Дня Полонии и поляков за границей. Организаторы конкурса: центр польской культуры „Вензь” и редакция

страницах социальных сетей центра „Вензь”. Организаторы «Алматинских встреч с поющей поэзией» - именно так звучит вторая часть названия конкурса, считают, что этот словесно-музыкальный жанр, особенно популярный в Польше, завоеует немало поклонников и в Казахстане, а само мероприятие уже в ближайшем посткарантинном будущем обретет статус популярного фестиваля среди польской общины Казахстана.

„AŁMATORA” (при поддержке Генерального консульства в Алматы), пригласили к участию в нем детей и подростков из Алматы и Алматинской области. Ответом на вопрос конкурса явились художественные работы, выполненные в различных техниках. Авторами лучших композиций, по мнению жюри, стали: Дарья Ваховская и Елизавета Кокуненко ( первое место), Алиса Куберская и Александр Колмаков (второе место), Bekzat Жусупов и Виталий Ниязов (третье место). Читатели „AŁMATORA” смогут ознакомиться с работами в 4-м номере нашего ежеквартального журнала, выход которого запланирован на сентябрь.

tłumaczenie:  
**Sergej Jacenko**



Aż 14 osób z Ałmatów wzięło udział w Wirtualnym Biegu Polonijnym 2021, który miał miejsce 2 i 3 maja. Najstarszą uczestniczką biegu, o czym donosimy również z dumą, była pani Walentyna Golandyna. Impreza została zorganizowana przez Stowarzyszenie „Polska Jedność” pod patronatem Ambasady

RP w Nur-Sułtanie z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą i Dnia Flagi RP, Święta Narodowego Trzeciego Maja oraz Dnia Jedności Narodu Kazachstanu. Kilkunastu członków i sympatyków „Więzi”, pokonując dystans 2300 m, dowiodło słuszności starej prawdy, że „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Chciałoby się dodać – patriotyczny duch!

2 i 3 мая 2021г. проводился Виртуальный Полонийный Забег. В забеге участвовали 14 человек из г. Алматы. Самой старшей участницей была пани Валентина Голяндина и мы этим гордимся. Этот праздник был организован сообществом „Польская

едность” и под патронажем Посольства Республики Польша в Нур-Султане, всвязи с праздником Дня Полонии и Поляков проживающих за границей, Дня Флага Республики Польша, Национального праздника Конституции 3 мая а также дня Народного Единства Казахстана. Более десяти участников и любителей бега из сообщества поляков „Вензь” пробежали дистанцию 2300 метров и тут оказались правдой слова из пословицы: „в здоровом теле - здоровый дух”. И хотелось бы добавить - „патриотический дух”.

tłumaczenie:

**Walentyna Golandyna**

W pierwszym tegorocznym numerze „Ałmatyńskiego Kuriera Polonijnego” ukaże się wywiad z redaktorami „AŁMATORA”. Lucyjna Ejma i Piotr Boroń przybliżyli w nim między innymi okoliczności powstania nowego kwartalnika, opowiedzieli jak wygląda praca nad kolejnymi numerami oraz wyjawili tajemnicę, budzącego zaintrygowanie, tytułu. Zaprzyżnionemu „Kurierowi” dziękujemy za życzliwość i uwagę, wierząc, że zamieszczony na jego łamach materiał o „AŁMATORZE” to przykład

dobrze zapowiadającej się współpracy między ałmatyńskimi redakcjami.

В первом номере этого года „Ałmatyński Kurier Polonijny” выйдет интервью с редакторами газеты „AŁMATOR”. Люцина Эйма и Петр Боронь среди прочего, описали в журнале обстоятельства возникновения нового ежеквартального журнала, и рассказали, как выглядит работа над очередными номерами и раскрыли тайну, вызывающую



интерес к названию самого журнала. Выражаем благодарность дружественному журналу „Ałmatyński Kurier Polonijny” за доброту и внимание, полагая, что размещенный на его страницах материал „AŁMATOR” будет примером многообещающего сотрудничества между алматинскими редакциями.

tłumaczenie:

**Milana Wołogina**



Nie wiemy, czy ta wiadomość ucieszy czy też może zmartwi uczestników zajęć z języka polskiego, ale z dziennikarskiego obowiązku poda-

jemy ją do publicznej wiadomości. Otóż ORPEG postanowił skierować na rok szkolny 2021/2022 do pracy dydaktycznej w Ałmatyńsku dwójkę redaktorów „AŁMATORA”, czyli Lucynę Ejmę i Piotra Boronia.

Мы не знаем, обрадует или встревожит участников курсов польского языка эта новость, но

как журналисты мы её публикуем. Центр развития польского образования за рубежом решил отправить двух редакторов „AŁMATORA”, Люцину Эйму и Петра Бороня, на преподавательскую работу в Алматы в 2021-2022 учебном году.

tłumaczenie:

**Tatiana Sławecka**





25 maja mury Gimnazjum nr 23 opuściła kolejna, w tym roku siedmioosobowa, grupa uczniów polskich klas. W świetle dokumentów oraz dostępnych źródeł jest to już dwudziesty i tym samym „jubileuszowy” rocznik absolwentów almatyńskiego gimnazjum, kończący polskie klasy. Przed naszą siódmką: Alenem Altajewem, Tawifą Ermisz, Aliną Kozub, Anastazją Kukliną, Ewelina Witkowską,

Milaną Wołoginą i Katarzyną Zagorowską kolejny etap edukacji – studia w Polsce, na które wszyscy się wybierają. Świeżo upieczonym absolwentom gratulujemy pomyślnego ukończenia szkoły oraz życzymy szczęśliwego wylądowania na tych uczelniach, które sobie wymarzyli!

25 мая еще одна группа из семи польских учеников покинула стены гимназии № 23. Согласно документам и доступным источникам это двадцатый и, таким образом, „юбилейный” год выпускников алматинской гимназии, оканчивающих польские классы. Нашей семерке: Алену Алтаеву, Тавифе Эрмиш, Алине Козуб, Анастасии Куклиной, Евелине Витковской, Милане Вологиной и Катажине Загоровской предстоит следую-

щий этап образования - учеба в Польше, куда они все и отправляются. Мы поздравляем наших новоиспеченных выпускников с успешным окончанием школы и желаем им счастливого обучения в университетах, о которых они мечтали!

tlumaczenie:

**Swietłana Semionowa**



Równo dwadzieścia lat temu, w maju 2001 roku, naukę w Gimnazjum nr 23 zakończył pierwszy rocznik polskich klas. Swoją przygodę z językiem polskim, polską geografą i historią nasi absolwenci rozpoczęli, jak to wynika z dokumentu, który publikujemy w

rubryce „Z archiwalnej teki”, 20 października 1997 roku. To właśnie wtedy zapadła decyzja, aby „otworzyć na bazie Szkoły nr 23 polską 8 klasę liczącą 15 uczniów”. Jeśli wierzyć fotografii ze strony polskich klas Gimnazjum nr 23, ukazującej absolwentów z 2001 roku, rozpoczęty w 1997 roku pierwszy czteroletni kurs języka polskiego ukończyły 22 osoby.

Równo dwadzieścia lat назад, w maju 2001 года, на первом курсе польского языка закончилось обучение в неполной средней школе №23. Наши выпускники начали свое приключение связанное с польским языком, польской географией и историей, 20 октября 1997 года, согласно документу, который мы публикуем в рубрике «Из архивного портфолио». Именно тогда было принято ре-

шение «открыть на базе школы № 23 польский 8-й класс из 15 учеников». Если верить фотографиям польских классов средней школы № 23, на которых запечатлены выпускники 2001 года, 22 человека прошли первые четырехлетние курсы польского языка, которые стортовали в 1997 году.

tlumaczenie:

**Katarzyna Rewina**



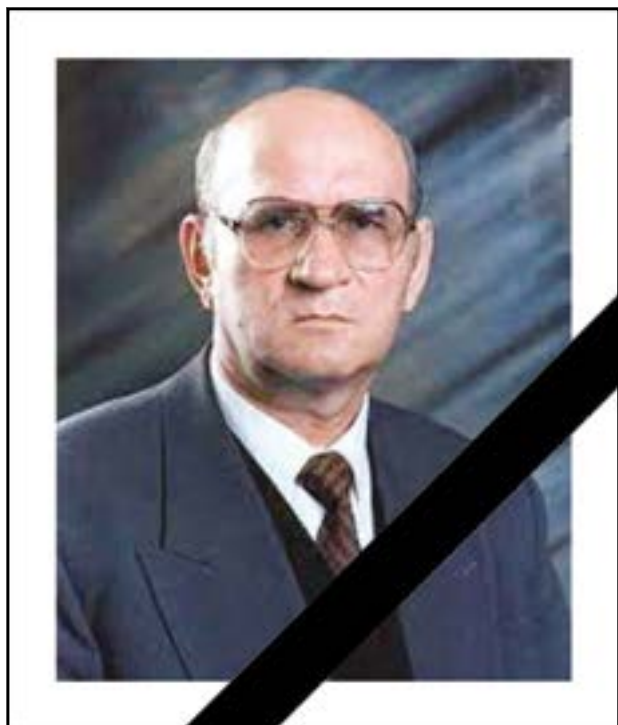
„AŁMATOR” jeszcze nie zdążył na dobre się rozkręcić, a już zbiera pierwsze pozytywne oceny wyrażone w formie recenzji. 24 maja

Polonijna Agencja Informacyjna zamieściła na swojej stronie tekst Radosława Budzyńskiego „Nowy tytuł na mapie azjatyckich pism polonijnych”. Recenzję drukujemy w niniejszym numerze w przekonaniu, że jej pochlebny ton motywować nas będzie do jeszcze efektywniejszej pracy redakcyjnej.

„AŁMATOR” еще не успел основательно раскрутиться, а уже собирает первые положительные отзывы, высказанные в форме рецензии. 24 мая Полонийное Информационное Агентство опубликовало на своем сайте текст Радослава Будзыньского «Новое название на карте периодических изданий азиатской польской диаспоры». Мы печатаем

рецензию в этом номере, надеясь, что ее лестный тон будет мотивировать нас к еще более эффективной редакционной работе.

tłumaczenie:  
**Tatiana Sławecka**



12.04.1939 - 15.04.2021

### **Odszedł od nas Jan Zinkiewicz**

15 kwietnia zmarł Jan Zinkiewicz, wspianały człowiek, wielki Polak i patriota, zasłużony działacz polskich środowisk w Kazachstanie, pedagog uniwersytecki oraz wybitny kryminolog. Świętej pamięci Jan Zinkiewicz był wieloletnim prezesem Związku Polaków Kazachstanu oraz Centrum Kultury Polskiej „Więź”.

### **Ушел из жизни Ян Зинкевич**

15 апреля умер Ян Зинкевич, великолепный человек, великий поляк и патриот, заслуженный деятель польского общества в Казахстане, педагог и знаменитый криминолог. Светлая память Яну Зинкевичу, который много лет был президентом Союза Поляков Казахстана и Центра Культуры Польши „Вензь”.



# W Kapszagaju jesteśmy jak rodzina, dzielimy wspólne życie

## Rozmowa z księdzem Arturem Zarasiem, proboszczem parafii w Kapszagaju



### „AŁMATOR”: Kiedy Ksiądz zdecydował, że chce służyć Bogu i jak to się stało?

**Ksiądz Artur Zaraś:** Od wczesnego dzieciństwa byłem wychowywany w rodzinie katolickiej, mieszkałem z mamą, tatą, babcią i dziadkiem. Wszyscy chodzili do kościoła, a ja z nimi. Kiedy miałem 8 lat, po pierwszej Komunii Świętej, zostałem ministrantem. Przez całe dzieciństwo, z małą przerwą bujnych lat młodości, byłem zawsze przy ołtarzu i przy Bogu; Pan Bóg był mi zawsze bardzo bliski. Często w żartach mówiłem, że zostanę księdzem, to były takie dziecięce myśli. Natomiast uświadomiłem sobie swoje powołanie, kiedy należałem do wspólnoty „Wiara i Światło”, która gromadziła dzieci upośledzone, ich rodziców i opiekunów. Ja byłem takim opiekunem i tam poznałem ks. Janusza, który nota bene był w Kapszagaju

u nas kiedyś w gościach. Ks. Janusz pokazał się z dobrej strony, pokazał taki żywy Kościół. Wcześniej chodziłem do kościoła, w którym ksiądz odprawiał mszę tradycyjnie. A ks. Janusz pokazał inne msze – żywe, z gitarą. Zachwycił mnie podejściem do dzieci i młodzieży oraz świadectwem żywej wiary. Dzięki niemu zrodziło się we mnie powołanie i chęć, aby służyć Bogu jak ten ksiądz.

### Jak narodził się pomysł, żeby pracować poza Polską? Czy przyjazd do Kazachstanu był decyzją Księdza, czy może marzył Ksiądz o wyjeździe do jakiegoś innego kraju?

W Seminarium Duchownym w Gnieźnie mieszkałem razem z bratem siostry Wiery, która obecnie jest siostrą przełożoną w Kapszagaju i mieszka w Domu św. Marcela razem z osiemnastorgiem dzieci.

Brat siostry Wiery, ojciec Eugeniusz, jest Generalnym Wikariuszem w Diecezji Karagandyjskiej. Na moim roku był także Wołodia Kula z Oziornoje. To właśnie te dwie osoby opowiadały mi o Kazachstanie. Wołodia porozmawiał ze swoim proboszczem, obecnym Abp. Tomaszem Petą, metropolitą astanińskim. Zostałem zaproszony na praktykę misyjną do Kazachstanu, w którym byłem 4 razy: w Oziornoje 2 razy, w Makińsku i w Szortandach. Wyjazdy te pokazały mi bardzo wiele, polubiłem ten kraj. Zacząłem myśleć o wyjeździe do Kazachstanu, ale z upływem czasu mój zapał zaczął maleć. W 2013 r. spotkałem Abp. Tomasza Petę przy liceum w Szubinie, w którym uczyłem. Wieczorem po mszy św. pojechałem do parafii Szaradowo, gdzie Abp. udzielał bierzmowania. Kiedy dowiedział się, że ukończyłem dodatkowo studia prawnicze na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego zaproponował mi wyjazd do pracy w sądzie. Tak trafiłem do diecezji w Ałmaty, gdzie znajduje się sąd międzydiecezjalny, w którym obecnie pracuję jako oficjał i sędzia.

### Czy było Księdzu ciężko podczas pierwszych dni pobytu w Kapszagaju?

Nie, nie było mi ciężko, ponieważ wiedziałem, że ten wyjazd jest zaplanowany przez Pana Boga. Z perspektywy czasu oceniam, że Pan Bóg przygotowywał mnie do tego wyjazdu, chociaż ja tego nie rozumiałem. Kilka lat temu rozpocząłem podróżę tanimi liniami lotniczymi. Kupowałem bilety po 6-8 zł i podróżowałem po Europie, wcześniej nie jeździłem po świecie. Wyzbyłem się lęku, bo są księża, którzy nie chcą wyjeżdżać za granicę. Przez ostatnie dwa lata mojego pobytu w Polsce przyszło mi pracować w przedszkolu. Z młodzieżą w liceum pracowałem przez większość czasu. W przedszkolu były małe dzieci i nie wiedziałem, co z nimi robić. Grałem na gitarze, opowiadałem im bajki. To była taka ewangelizacja najmłodszych, która okazała się sukcesem. Potem te dzieci ciągnęły rodziców do kościoła, bo dla nich kościół to byłem ja – ksiądz Artur. Dlatego przyjechałem do Kapszagaju przygotowany. Tu były dzieci, więc już wiedziałem, co trzeba robić, jak pracować, jak być proboszczem i jednocześnie wychowawcą.

### **Jak się pracuje z młodzieżą? Jakie są plusy i minusy takiej pracy?**

W Kapszagaju jesteśmy jak rodzina, dzielimy wspólne życie. Razem się modlimy, razem jemy, razem się uczymy, chodzimy na spacer, wyjeżdżamy w góry, na obozy. Staram się, nie tylko w czasie katechezy, rozmawiać z dziećmi i młodzieżą. Rozmawiamy o życiu, o różnych życiowych problemach, dlatego że dzieci nie mają dobrego kontaktu z rodzicami. Staramy się z naszymi wychowawcami dać im ciepło rodzinne i wiedzę na temat przyszłości. Patrzymy z nadzieją,

że młodzi ludzie, którzy wyjdą z naszej placówki, będą się zakochiwać, zakładać rodziny, staną się rodzicami. Chcielibyśmy, żeby życie ułożyło im się nie tak, jak ich rodzicom, aby byli szczęśliwi. Kiedy widzimy kogoś, kto się uczy, żyje wstrzemięźliwie, cieszymy się, że nasza praca się udaje. Natomiast, jeśli ktoś wychodzi od nas i schodzi na złą drogę, to boli nas serce.



### **Czym Ksiądz interesował się, kiedy był nastolatkiem?**

Zawsze ciągnęło mnie do kolei, lubiłem pociągi, lokomotywy, dlatego wybrałem technikum kolejowe, w którym byłem jednym z najlepszych uczniów. Brałem udział w ogólnopolskim konkursie o kolei, w którym zająłem wysokie miejsce, dzięki czemu byłem zwolniony z obrony pracy dyplomowej.

### **Czy podoba się Księdzu Kazachstan - jego przyroda, kultura, kuchnia? Jak znosi Ksiądz warunki klimatyczne?**

Kazachstan jest dla mnie wspaniałym krajem, można powiedzieć, że zakochałem się w Kazachstanie i czuję się tutaj cudownie. Niektórzy się dziwią, kiedy pytają, czy chciałbym wrócić do Polski, a ja odpowiadam – ale po co? Jednym z moich największych smutków jest to, że nie mogę otrzymać karty stałego pobytu, a bardzo bym

chciał, ponieważ chciałbym tutaj mieszkać, żyć. Podoba mi się przyroda; niektórzy miejscowi ludzie z Kapszagaju mówią, że nie widzieli tego, co widziałem ja. Z dziećmi zjeździliśmy prawie cały Kazachstan, wszystkie najpiękniejsze miejsca. Byliśmy w większości kazachstańskich miast. Podoba mi się kultura. Mam w Kapszagaju przyjaciół, utrzymujemy bardzo dobre stosunki z imamem, batiuszkami, pastorami, przyjaźnimy się z różnymi instytucjami, pomagamy sobie. Nasze dzieci udzielają się w Centrum Dziecięcej Twórczości, jest to miejscowa szkoła artystyczna. Jesteśmy we wspaniałych relacjach z ludźmi. Wielu z nich szanuje i docenia to, co robimy w Kapszagaju. Kuchnia jest też wspaniała, pyszna. Nasi kucharze mieli profesjonalne wykształcenie, dlatego mogliśmy spróbować wszystkich kazachstańskich dań. Jedyne, co jest problemem to to, że przytyłem w Kazachstanie od tej pysznej kuchni. Chociaż ostatnio lekarz zalecił, aby przejść na dietę, więc jem tylko warzywa jak prorok Daniel, mimo że Wielki Post się skończył.

### **Czym różni się mentalność ludzi w Polsce i Kazachstanie?**

Ludzie Zachodu zawsze się śpieszą, nie mają na nic czasu, kierują się przede wszystkim rozumem. Natomiast w Kazachstanie są ludzie Wschodu, czyli serca, kierują się sercem, dlatego jest tu dużo dobra, miłości, życzliwości. Na pewno jest ona również w Polsce, ale tutaj ludzie są bardziej otwarci, gościnni, tym odróżniają się od Polaków. Tutaj można wejść do każdego domu, porozmawiać z każdym człowiekiem. Ludzie zawsze mają czas, nie śpieszą się.



## **W Kapszagaju jest Książd już ósmy rok! Nie tęskni Książd za domem, rodziną i życiem w Polsce?**

Jak to powiedzieć... Kapszagaj jest moim domem, tu są moje dzieci, moi parafianie. Nie widzę możliwości i sensu powrotu do Polski. W Polsce mam tylko mamę, która mieszka w Bydgoszczy. Powiedziałem jej, że jeśli zatęskni, to zawsze może przyjechać do Kazachstanu. Moja mama przyjeżdża tutaj co roku i odpoczywa. Ostatnio była u mnie pół roku, dlatego że nie mogła wyjechać z powodu pandemii i bardzo jej się tutaj podobało. Wiadomo, w Polsce mam wielu przyjaciół, którzy może chcieliby, abym wrócił, ale każdy ma swoje życie. Jako książd jestem do dyspozycji Boga. Jeśli Bóg pokazał mi to miejsce, to uważam, że muszę w posłuszeństwie tu wytrwać. I sam chcę tu być, dlatego że kocham to miejsce.

## **Czy były takie chwile, kiedy najchętniej rzuciłby Książd pracę w Kazachstanie i wrócił do Polski?**

Nie, nie mogę rzucić, bo jestem odpowiedzialny za prawie 40 dzieci i dorosłych, którzy tutaj pomagają, służą, i też za parafian. Byłbym niepoważny, gdybym po prostu wyjechał. Nie ma ludzi niezastąpionych, ale zdaję sobie sprawę, że tutaj jest bardzo dużo pracy, obowiązków i nie byłoby chętnych na moje miejsce. Jeden z moich kolegów powiedział, że jeśli wyjadę, to on wyjedzie pięć minut po mnie, dlatego że ta praca to duża odpowiedzialność i na pewno nie jest to łatwe. Ale w życiu nie ma nic łatwego.

## **Jakie ma Książd plany na przyszłość?**

Chciałbym zorganizować dla na-

szych dzieci obóz nad Morzem Kaspijskim. Ostatni rok ze względu na pandemię był bardzo trudny. Dlatego chcemy wyjechać gdzieś dalej i po prostu odpocząć. Z grupą młodzieży pojedziemy, pewnie pociągiem, nad Morze Kaspijskie, aby tam trochę odetchnąć. Chciałbym także wybudować plac zabaw dla



naszych dzieci, żeby mogły spędzać wolny czas na świeżym powietrzu, a do tego potrzebujemy pomocy sponsorów.

rozmawiały:

**Ludmiła Jasińska**  
**Arina Konieszowa**

## **В КАПШАГАЕ МЫ КАК СЕМЬЯ, У НАС ОБЩАЯ ЖИЗНЬ**

- интервью с отцом Артуром Зарасем, священником из прихода в Капшагае

## **„АЪМАТОР”: Когда вы решили, что хотите служить Богу, и как это произошло?**

**Отец Артур Зарась:** С раннего детства я воспитывался в Католической семье, жил с мамой, отцом, бабушкой и дедушкой. Все ходили в церковь, и я ходил с ними. Когда мне было 8 лет, после моего первого Святого Причастия, я стал министрантом. На протяжении всего моего детства, с небольшим перерывом в моей пышной юности, я всегда

был у алтаря и с Богом; Бог всегда был мне очень близок. Я часто в шутку говорил, что стану священником, это были такие детские мысли. В частности, они родились, когда я принадлежал к сообществу «Вера и Свет», которое собирало детей-инвалидов вместе с их родителями и

опекунами. Я был таким защитником, и там я встретил о. Януша, который однажды случайно посетил с нами Капшагай. Отец Януш показал свою хорошую сторону, он показал такую живую Церковь. До этого я ходил в церковь, где священник традиционно служил мессу, а о. Януш показывал и другие мессы - живые, с гитарой. Он восхитил меня своим подходом к детям и молодежи и своим свидетельством живой веры. Благодаря ему во мне родилось призвание и желание служить Богу, как и этот священник.

## **Как родилась идея работать за пределами Польши? Прибытие в Казахстан по решению священника, или может быть, вы мечтали поехать в другую страну?**

В семинарии в Гнезно я жил с братом сестры Веры, которая в настоящее время является настоятельницей в Капшагае и живет в доме св. Марциала с во-

семнадцатью детьми. Её брат Евгений, является генеральным викарием Карагандинской Епархии. Володя Кула из Озерного тоже был на моем курсе. Именно эти два человека рассказали мне о Казахстане. Володя побеседовал со своим приходским священником, нынешним архиепископом Томашем Пета, митрополитом Астанинским, и меня пригласили на миссионерскую практику в Казахстан. Я был в Казахстане 4 раза, 2 раза в Озёрном, один раз в Макинске и один раз в Шортандах. Эти поездки мне многое показали, мне понравился Казахстан. Я начал думать о поездке в Казахстан, но со временем мой энтузиазм стал убывать. В 2013 году я познакомился с архиепископом Томашем Пета, в средней школе в Шубине, где я преподавал. Вечером после мессы я пошел в приход Сарадово, где находился архиепископ, и у него было подтверждение. Когда он узнал, что

ром я сейчас работаю чиновником и судьей.

### **Было ли вам сложно в первые дни в Капшагае?**

Нет, для меня это было несложно, потому что я знал, что это путешествие спланировано Богом. Оглядываясь назад, я считаю, что Бог готовил меня к этой поездке, хотя я этого не понимал. Несколько лет назад я начал путешествовать бюджетными авиакомпаниями. Купил билеты за 6,8 злотых и путешествовал по Европе. Раньше я по миру не ездил. Благодаря путешествиям я потерял страх, а есть священники, которые не хотят уезжать за границу. Последние два года пребывания в Польше я работал в детском саду. Большую часть времени я работал со старшеклассниками. В детском саду были крошечные дети, и я не знал, что с ними делать. Я играл на гитаре, рассказывал им истории. Это была такая евангелиза-

были дети, поэтому я уже знал, что делать, как работать, как быть приходским священником и воспитателем.

### **Каково работать с молодежью? Какие плюсы и минусы такой работы?**

В Капшагае мы как семья, у нас общая жизнь. Вместе молимся, вместе едим, вместе учимся, гуляем, ходим в горы и лагеря. Я стараюсь не только во время катехизации разговаривать с детьми и молодежью. Мы говорим о жизни, о различных жизненных проблемах, потому что у детей нет хорошего контакта с родителями. Вместе с нашими педагогами мы стараемся дать им семейное тепло и знания о будущем. Мы с надеждой смотрим на то, что молодые люди, покинувшие наше учреждение, любят, создадут семьи и станут родителями. Мы бы хотели, чтобы их жизнь пошла не так как с их родителями, чтобы они были счастливы. Когда мы видим, что кто-то учится, ведёт умеренный образ жизни, мы рады, что наша работа успешна. С другой стороны, если кто-то покидает нас и идет не так, как надо, у нас болит сердце.

### **Что вас интересовало в подростковом возрасте?**

Меня всегда тянуло к железным дорогам, я любил поезда, локомотивы, поэтому выбрал железнодорожный техникум, где был одним из лучших учеников. Я участвовал в национальном конкурсе железнодорожников, где получил высокое место и был освобожден от защиты дипломной работы. У меня по умолчанию было 5.



я дополнительно закончил юридическое образование в UKSW, он предложил мне поездку на работу в суд. Так я попал в Алматинскую епархию, где есть межъепархиальный суд, в кото-

ция самых молодых, и она имела успех. Позже эти дети привели родителей в церковь, потому что для них церковь была я - отец Артур. Поэтому я приехал в Капшагай подготовленным, здесь



**Нравится ли вам Казахстан - его природа, культура, кухня? Как вы относитесь к климатическим условиям?**

Казахстан-замечательная страна для меня, можно сказать, что я влюбился в Казахстан и чувствую себя здесь прекрасно. Даже некоторые удивляются, когда спрашивают, хочу ли я вернуться в Польшу, я отвечаю-но зачем? Одна из моих самых больших печалей заключается в том, что я не могу получить карту постоянного проживания, и я бы очень хотел, потому что я хотел бы жить здесь. Мне нравится природа, некоторые местные жители Капшагай говорят, что они не видели того, что видел я. С детьми мы объехали почти весь Казахстан, мы были в большинстве городов, мы видели самые красивые места. Мне нравится местная культура, у меня есть друзья в Капшагае. У нас прекрасные отношения с имамом, батюшками, пасторами, мы дружим с разными учреждениями, помогаем друг другу. Наши дети выступают в Центре детского творчества, это местная художественная школа. Мы находимся в замечательных отношениях с людьми, многие из которых уважают и ценят то, что мы делаем в Капшагае. Кухня тоже замечательная, вкусная. Наши повара имели профессиональное образование, поэтому все казахстанские блюда мы могли попробовать. Единственное, что является проблемой, это то, что я набрал вес в Казахстане, от этой вкусной кухни. Недавно врач рекомендовал перейти на диету, поэтому я ем только овощи, как пророк Даниил, хотя Великий Пост закончился.

**Чем отличается менталитет людей в Польше и Казахстане?**

Западные люди всегда спешат, у них нет ни на что времени, они руководствуются прежде всего разумом. В Казахстане, напротив, есть люди Востока, то есть сердца, они руководствуются сердцем, поэтому здесь много добра, любви, доброты. Конечно, она есть и в Польше, но здесь люди более восприимчивы, гостеприимны, этим они отличаются от поляков, здесь можно войти в любой дом, поговорить с любым человеком. У людей всегда есть время, они не спешат.

**В Капшагае отец уже восьмой год! Вы не скучаете по дому, семье и жизни в Польше?**

Как сказать... Капшагай - мой дом, здесь мои дети, мои прихожане. Я не вижу возможности и смысла возвращаться в Польшу. В Польше у меня есть только мама, которая живет в Быдгоще, я сказал ей, что если она скучает, то всегда может приехать в Казахстан. Моя мама приезжает сюда каждый год и отдыхает, последний раз она была у меня полгода, потому что не могла уехать из-за пандемии, и ей здесь очень понравилось. Да, в Польше у меня много друзей, которые, может быть, хотели бы, чтобы я вернулся, но у каждого своя жизнь. Как священник, я в распоряжении Бога. Если Бог показал мне это место, то я считаю, что должен в послушании остаться здесь. И я хочу быть здесь, потому что я люблю это место.

**Были ли такие моменты, когда вы бы предпочли бросить работу в Казахстане и вернуться**

**в Польшу?**

Нет, я не могу бросить, потому что я здесь отвечаю почти за 40 детей и взрослых, которые здесь помогают, служат, и тоже за прихожан. Я был бы легкомыслен, если бы просто уехал. Нет незаменимых людей, но я понимаю, что здесь очень много работы, обязанностей, и не было бы желающих занять мое место. Один из моих коллег сказал, что если я уеду, он уедет через пять минут после меня, потому что работа здесь-большая ответственность, и это, конечно, нелегко, но в жизни нет ничего легкого.

**Какие у вас планы на будущее?**

В будущем я хотел бы организовать для наших детей лагерь на Каспийском море. Прошлый год из-за пандемии был очень тяжелым, поэтому мы хотим уехать куда-нибудь подальше и просто отдохнуть. С группой молодежи мы, наверное, поедem на поезде к Каспийскому морю, чтобы там немного передохнуть. Я также хотел бы построить детскую площадку для наших детей, чтобы они могли проводить свободное время на открытом воздухе. Нам нужна помощь спонсоров.

tlumaczenie:

**Ludmiła Jasińska  
Arina Konieszowa**



# Polonika ałmatyńskie

## Popiersie Marii Skłodowskiej-Curie na Uniwersytecie

### Al-Farabi



**M**aria Skłodowska-Curie to jedna z najbardziej znanych kobiet na świecie. Urodziła się w 1867 roku w Warszawie, która wówczas znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Mania, bo tak do niej zwracano się w dzieciństwie, była wszechstronnie uzdolniona: muzycznie, plastycznie i literacko. Gimnazjum ukończyła z wyróżnieniem, niestety w zaborze rosyjskim kobiety nie miały możliwości dalszego kształcenia się. Dlatego marzyła o studiach we Francji. Na dalszą naukę musiała zapracować, więc została guwernantką. W wieku 24 lat rozpoczęła wymarzone studia z fizyki, a następnie matematyki na Sorbonie. Była jedną z 23 kobiet wśród 1925 studentów na wydziale fizyki. W 1895 r. Maria wyszła za mąż za znanego francuskiego fizyka i wykładowcę na Uniwersytecie Paryskim Piotra Curie. Ich wspólna praca doprowadziła do odkrycia pierwiastków: polonu

(nazwanego tak na cześć ojczyzny Marii) oraz radu. Do języka nauki weszło wymyślone przez Marię Skłodowską-Curie słowo „promieniotwórczość”, nad którym to zjawiskiem pracowała przez całe życie.

Przyszła noblistka była pierwszą kobietą, która otrzymała dyrektorskie stanowisko na uniwersytecie; była też pierwszą kobietą, która wygłosiła wykład na Sorbonie. Do dziś pozostaje jedyną kobietą, która otrzymała podwójną Nagrodę Nobla: w 1903 r. z fizyki i w 1911 r. z chemii. Była również jedną z pierwszych przedstawicielek płci pięknej, które uzyskały prawo jazdy. W czasie I wojny światowej wraz z córką Ireną jeździła na front z przenośnym aparatem rentgenowskim. Z jego pomocą szukały odłamków w ciałach rannych żołnierzy, przyczyniając się do ratowania ich zdrowia i życia. Odkrycie pierwiastków radioaktywnych przyczyniło się do rozwoju nauki, między innymi do powstania aparatu rentgenowskiego; rad wykorzystywano przy leczeniu raka. Noblistka założyła dwa Instytuty Radowe - w Paryżu i w Warszawie.

Ponoć wydzielony z rudy ura-

nowej radioaktywny rad nosiła cały czas przy sobie, co przyczyniło się do jej przedwczesnej śmierci. Zmarła w 1934 roku na białaczkę. Dopiero w roku 1995 ciało jej i Piotra Curie przeniesiono do paryskiego Panteonu, miejsca pochówku dla szczególnie zasłużonych, gdzie spoczęła również jako pierwsza kobieta.

Dorobek naukowy Marii Skłodowskiej-Curie znany jest i ceniony na całym świecie. Świadczą o tym liczne upamiętnienia polskiej uczonej: pomniki, popiersia, płyty pamiątkowe, patronat placówek naukowych i edukacyjnych, nazwy ulic. Jedno z nich od 2011 roku znajduje się w Ałmatach. Dziesięć lat temu, w 100. rocznicę otrzymania przez M. Skłodowską-Curie Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, w jednym z budynków Uniwersytetu Al-Farabi odsłonięto popiersie naszej rodaczki. Ufundowana przez Polskie Towarzystwo Chemiczne i wykonana z brązu rzeźba, autorstwa polskiej artystki Dąbrowskiej Tyślewicz, stała się ozdobą, jak nie trudno odgadnąć, jednego z holów Wydziału Chemii i Technologii Chemicznej. Ranga wydarzenia z 18 października 2011 roku





miała charakter międzynarodowy. Obok władz uczelni oraz przedstawicieli kazachstańskiej nauki w uroczystości wzięli udział pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty, który był pomysłodawcą przedsięwzięcia. Konsul, Wiesław Osuchowski, w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na fakt, że upamiętnienie na kazachstańskim uniwersytecie „wybitnej córki polskiego narodu i wielkiej patriotki ma miejsce u progu 20-lecia niepodległości Republiki Kazachstanu, w chwili, kiedy otwierają się nowe możliwości współpracy naukowej naszych państw”.

Laboratorium uniwersyteckie posiada status międzynarodowej placówki, celem jego działalności są badania naukowe prowadzone we współpracy z różnymi ośrodkami na świecie. Ałmatyńscy chemicy brali udział między innymi w projekcie NATO „Nauka dla pokoju”.

Warto na koniec zaznaczyć, że Kazachstan posiada jedne z najbogatszych w świecie złóż rud uranu. To właśnie w tych rudach występuje polon, którego polsko brzmiącą nazwą nasza noblistka chciała zwrócić uwagę świata na los zniewolonej ojczyzny. Miejmy nadzieję, że wiedzą o tym w Kazachstanie przynajmniej ałmatyńscy studenci chemii, mijający w holu popiersie odkrywczynie „polskiego pierwiastka”.

**Redakcja**



### **БЮСТ МАРИИ СКЛОДОВСКОЙ-КЮРИ В УНИВЕРСИТЕТЕ АЛЬ-ФАРАБИ**

Мария Склодовская-Кюри - одна из самых известных женщин в мире. Она родилась в 1867 году в Варшаве, которая в то время была аннексирована Россией. Маня, как ее называли в детстве, была мегаталантлива: музыкально, художественно и литературно. Она с отличием окончила гимназию, но, к сожалению, в условиях российской аннексии у женщин не было возможности получить дальнейшее образование. Именно поэтому она мечтала учиться во Франции. Для продолжения образования, ей нужно было заработать средства, поэтому она стала гувернанткой. В возрасте 24 лет она начала изучать физику, а затем математику в Сорбонне. Она была одной из 23 женщин среди 1925 студентов физического факультета. В 1895 году Мария вышла замуж за известного французского физика и преподавателя Парижского

университета Пьера Кюри. Их совместная работа привела к открытию элементов полония (названного в честь родины Марии) и радия. Слово «радиоактивность», изобретенное Марией Склодовской-Кюри, вошло в язык науки, над которой она работала всю свою жизнь.

Будущий лауреат Нобелевской премии стала первой женщиной, получившей руководящую должность в университете; она также была первой женщиной, прочитавшей лекцию в Сорбонне. И по сей день она остается единственной женщиной, получившей двойную Нобелевскую премию - в 1903 году по физике и в 1911 году по химии. Она также была одной из первых представительниц прекрасного пола, получивших водительские права. Во время Первой мировой войны вместе со своей дочерью Иреной она отправилась на фронт с портативным рентгеновским аппаратом. С его помощью они искали осколки в телах раненых солдат, способствуя спасению их здоровья и жизни. Открытие радиоактивных элементов способствовало развитию науки, включая разработку рентгеновского аппарата; радий использовался для лечения рака. Лауреат Нобелевской премии основала два Института Радия в Париже и Варшаве.

Мария постоянно носила с собой радиоактивный радий, выделенный из урановой руды, что способствовало ее преждевре-



foto: z archiwum Konsulatu Generalnego RP w Ałmaty

менной смерти. Она скончалась в 1934 году от лейкемии. Только в 1995 году прах её и Пьера Кюри был перенесен в парижский Пантеон – усыпальницу особо выдающихся людей, где Мария стала первой женщиной, похороненной за свои заслуги в этом историческом месте.

Научные достижения Марии Склодовской-Кюри известны и ценятся во всем мире. Об этом свидетельствуют многочисленные памятники польскому ученому, бюсты, мемориальные доски, патронат научных и образовательных учреждений, а также названия улиц. Один из таких памятников находится в Алматы с 2011 года. Десять лет назад, в 100-летнюю годовщину получения М.Склодовской-Кюри Нобелевской премии в области химии, в одном из корпусов университета Аль-Фараби был открыт бюст нашей соотечественницы. Бронзовая скульптура польской художницы Домбрувки Тыщлевич, спонсируемая Польским Химическим Обществом,

стала украшением, как нетрудно догадаться, одного из залов факультета Химии и Химических технологий. Мероприятию от 18 октября 2011 г. присвоили международный статус. Помимо руководства университета и представителей казахстанской науки в церемонии приняли участие сотрудники консульства Польши в Алматы, выступившего инициатором проекта. Генеральный консул Веслав Осуховский в своем выступлении отметил, что чествование в казахстанском университете «выдающейся дочери польского народа и патриотки своей родины происходит в преддверии 20-летия независимости Республики Казахстан, в то время, когда открываются

новые возможности для научного сотрудничества между нашими странами».

Университетская лаборатория получила статус международного учреждения. Целью ее деятельности является сотрудничество с различными научными центрами. К примеру, алматинские химики принимали участие в проекте НАТО «Наука ради мира».

Наконец, стоит отметить, что Казахстан обладает одним из самых богатых месторождений урановой руды в мире. Именно в этих рудах встречается полоний, польскозвучающим названием которого наша нобелевская лауреатка хотела привлечь внимание мира к судьбе своей поработанной родины. Будем надеяться, что в Казахстане об этом знают хотя бы алматинские студенты-химики, которые ежедневно проходят мимо зала с бюстом первооткрывателя «польского элемента».

*tłumaczenie:*

**Swietłana Semionowa**



# Studia w Polsce

**Jak wygląda proces rekrutacji na polskich uczelniach? Czy istnieją bezpłatne studia dla obcokrajowców? Czy można studiować dwa kierunki jednocześnie? Za moment wszystkie się dowiecie.**

Jestem byłą uczennicą Gimnazjum nr 23 w Ałmaty, obecnie studiuje na Uniwersytecie Opolskim na II roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej i na I roku bezpieczeństwa wewnętrznego. Dzisiaj postaram się odpowiedzieć na najczęściej zadawane pytania, dotyczące studiów w Polsce.

**Jak wygląda program szkolnictwa wyższego w Polsce i ile lat trwają studia?**

Studia w Polsce są oparte na systemie bolońskim, czyli dzielą się na trzy stopnie: licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Czas trwania większości studiów licencjackich to trzy lata, z wyjątkiem studiów technicznych na politechnice, gdzie nauka trwa trzy i pół roku. Studia magisterskie są dwuletnie. Wyjątkiem jest prawo i medycyna, które to kierunki nie mają podziału na studia licencjackie i magisterskie. Nauka na studiach doktoranckich trwa kilka lat, a jej długość jest zależna od wybranej specjalizacji.

**Jak wygląda rok akademicki w Polsce?**

Rok akademicki w Polsce składa się z dwóch semestrów – zimowego i letniego. Nauka w semestrze zimowym rozpoczyna się w październiku i kończy w styczniu, a podczas semestru letniego zajęcia są prowadzone od lutego do czerwca.

**Ile kosztują studia w Polsce i czy istnieją bezpłatne studia dla obcokrajowców?**

Koszt studiów w Polsce zależy od wielu czynników, na przykład takich jak: rodzaj uczelni, wybór kierunku i specjalności oraz forma studiów. Zazwyczaj koszty te oscylują w granicach od

1000 do 2000 euro za rok. Jednakże obcokrajowcy mogą studiować w Polsce bezpłatnie, jeśli spełniają jeden z niżej wymienionych warunków:

- posiadają Kartę Polaka lub są osobami, którym wydano decyzję w sprawie stwierdzenia polskiego pochodzenia;
- posiadają certyfikat poświadczający znajomość języka polskiego jako obcego co najmniej na poziomie C1.

**Kiedy rozpoczyna się rekrutacja na studia?**

Każda uczelnia ustala swój harmonogram składania wniosków, ale w większości przypadków rekrutacja w pierwszym terminie rozpoczyna się w maju i trwa do lipca. Uczelnia może wyznaczyć dodatkowy termin, jeżeli na danych kierunkach będą jeszcze wolne miejsca. Rekrutacja w drugim terminie odbywa się w sierpniu lub we wrześniu.

**Jak wygląda proces rekrutacji na studia w Polsce?**

W obecnej sytuacji rekrutacja na studia w Polsce odbywa się online. Każdy uniwersytet udostępnia na swojej stronie internetowej wszystkie potrzebne dokumenty, dotyczące aplikacji, a także w określonym terminie otwiera rekrutację na studia.

Jeżeli obcokrajowiec wybiera się na studia licencjackie, to polecam zrobić apostille świadectwa szkolnego (maturalnego), a także przetłumaczyć ją na język polski przez tłumacza przysięgłego.

**Czy jest możliwość studiowania dwóch kierunków jednocześnie?**

Tak, po wcześniejszym uzyskaniu zgody dziekana do spraw studenckich oraz dziekana uczelni, na której student zamierza studiować drugi kierunek. Jeżeli obcokrajowiec spełnia przynajmniej jeden z wyżej wymienionych warunków, dotyczących studiów bezpłatnych, to tak samo jak obywatel Rzeczypospolitej Polskiej może aplikować

na dwa kierunki jednocześnie.

**Jakie rodzaje pomocy materialnej istnieją dla studentów?**

W ramach systemu pomocy materialnej student może ubiegać się o świadczenia w formie: stypendium socjalnego, stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych, stypendium rektora dla najlepszych studentów, stypendium ministra za wybitne osiągnięcia oraz zapomogi.

Student kształcący się na kilku kierunkach studiów równocześnie może otrzymywać świadczenie danego rodzaju wyłącznie na jednym kierunku studiów według własnego wyboru.

Natomiast inne rodzaje stypendiów oraz zapomogę student może otrzymywać niezależnie, o ile spełnia kryteria określone dla każdego ze świadczeń.

Wszystkie potrzebne dokumenty na stypendia można odnaleźć na stronach szkół wyższych.

**Jak wygląda wymiana studencka?**

Erasmus+ to program Unii Europejskiej w dziedzinie edukacji, szkoleń i sportu, w ramach którego można uczyć się poza granicami RP, realizować międzynarodowe projekty edukacyjne.

Każdy student, niezależnie od narodowości, studiujący na uczelni wyższej w państwie należącym do Unii Europejskiej, może składać wnioski o wymianę w ramach programu Erasmus+ i otrzymać miesięczne stypendium w wysokości od 300 do 700 euro. Studenci otrzymują również zwrot kosztów podróży.

Omówiłam tylko 8 najczęściej zadawanych pytań. Wiem, że istnieje jeszcze wiele innych wątpliwości, ale mam nadzieję, że powyższe informacje pomogą komuś w podjęciu decyzji o studiowaniu w Polsce. Jest to naprawdę ciekawe doświadczenie.

Angelina Frankovskaya



# Uczniowie piszą

## Посвящается моему деду

Никто никогда не умирает, если у него есть дети и внуки.

Рэй Брэдбери



Меня зовут Зося Зинкевич, я ученица польского 10 «Б» класса, общеобразовательной школы № 23 г. Алматы.

В моей жизни всегда присутствовал особенный по всем меркам человек. Это мой любимый дедушка, Зинкевич Ян Бернадович. Я знала его с самого рождения, он был моим наставником и другом. Он привил мне любовь к знаниям и чтению, воспитывая во мне сильную и рассудительную личность. Мой дедушка был великим человеком, с большим сердцем и доброй душой. Всегда оберегал меня, ненавязчиво давал советы, рассказывал истории из своей жизни и просто любил. За всю свою жизнь Ян Бернадович узнал огромное количество плохих и хороших людей, прошёл через множество испытаний, стал на-

ставником и учителем для многих поколений.

Мой дед, **Зинкевич Ян Бернадович** (Иван Бернадович по уд. личности), по национальности поляк, родился 12 апреля 1939 года в Северо-Казахстанской области, село Краснокаменка Келлеровского района. Жизнь депортированных поляков была сложной и тяжелой, так же, как и у многих других народов сосланных в Казахстан.

Его родители, Юзефа и Бернад Зинкевичи, как и все поляки, высланные в 1936 году из приграничных с Польшей районов Житомирской области, жили под жестким надзором НКВД (МВД СССР).

У дедушки сохранилась фотография жителей села Зольня, Олевского р-на, Житомирской области, на которой запечатлены наши далекие родственники.

В каждом селе Северо-Казахстанской области была своя комендатура НКВД, надзиравшая и сторожившая население. Без разрешения коменданта нельзя было сходить в соседнее село к родственникам, в райцентр к врачу, на почту и т.д. За нарушение режима привлекали к уголовной ответственности и отправляли в исправительно-трудовой лагерь. В то время, при таких обстоятельствах сесты в тюрьму можно было за любой пустяк – рассказанный анекдот, неуместную шутку, смех в неподходящем месте при демонстрации советского кинофильма и т.д.

Семья деда Яна жила в Северо-Казахстанской области до 1947 года, пока прадед Бернад с женой и детьми не рискнули совершить побег из ссылки на Украину. Но там жизнь оказалась еще сложнее, помимо НКВД,



преследовавшего семью за самовольное оставление места ссылки, все жители села подвергались еще и притеснениям со стороны бандеровцев. За годы, проведенные на родине, моему прадеду Бернарду неоднократно приходилось бежать, меняя место жительства, чтобы спасти жизни своих детей, а учитывая, что все родные братья и родители прадеда остались в Казахстане, им было принято решение вернуться к месту ссылки.

В детстве мой дедушка Ян рос бойким, любознательным ребенком. Украинские леса изобиловали оставшимся после войны оружием, снарядами и минами. Все мальчишки того времени играли ими как игрушками, не осознавая опасности. Зачастую, маленький Янек обменивал «шмайсер», патроны или другое оружие на любые книги. Чтение увлекало его так, что порой он не замечал, как пролетает время, становится темно и пора идти домой. Не всегда отец одобрял тяги Янека к чтению, говоря, что лучше бы тот работал на лесозаготовке. Так, преодолевая препятствия и тягости того времени, зачастую при поддержке совершенно чужих людей, мой дед сформировал особое отношение к знаниям, стараясь получить их из любых источников, различными способами.

Потом были тяжелые годы скитаний по Казахстану. Рано потеряв мать и будучи старшим сыном в семье, в свои шестнадцат



ать лет Янек быстро повзрослел. Нужно было помогать отцу поднимать большую семью, где самому младшему было всего шесть месяцев.

Окончив школу и отслужив в армии в танковых войсках, мой дед шесть раз подавал документы для поступления на юридический факультет МГУ, но поляков в то время, даже при отличных знаниях на эту специальность не принимали.

В 1963 году он написал письмо маршалу Советского Союза К.Е. Ворошилову о проблемах репрессированных поляков, о своем желании получить высшее юридическое образование, служить в милиции и бороться с преступностью. После этого письма, мой дед Ян был принят в Алматинскую среднюю специальную школу милиции МВД СССР на отделение экспертов-криминалистов по делам

о ДТП. Примерно в это же время мой дедушка встретил мою бабушку Тамару Александровну, которая стала его верной и надежной спутницей до конца жизни. Успешно закончив учебное заведение, работал экспертом – криминалистом в УВД Кокчетавской области. Затем желание углубить свои знания подтолкнуло его к поступлению в Высшую школу МВД СССР в г. Москве. После окончания работал на должностях оперативно-начальствующего состава в УВД Кокчетавской области, но желание заниматься научной деятельностью было сильнее. Будучи адъюнктом Академии МВД СССР в Москве, он искал возможность заняться изучением полиграфа. Но такие работы в социалистическом лагере официально проводились только в Польской Народной Республике. Конечно, и здесь моему деду

пришлось столкнуться с определенными трудностями. Для того чтобы попасть на стажировку в Польшу, он записался на прием к Первому заместителю министра МВД СССР Ю.М. Чурбанову. Удивительно, но Чурбанов оценил стремление молодого милиционера к освоению нового, хотя и скандального метода и добро на поездку дал.

В 1975 году мой дед Зинкевич Ян, как один из лучших молодых учёных, попал на стажировку в Варшаву, в Институт криминалистики Главного управления гражданской милиции МВД Польской Народной Республики. Прекрасное владение польским языком и поразительное стремление к получению новых знаний привело его в подразделение, занимавшееся применением полиграфа в практике уголовного судопроизводства. Там моему деду посчастливилось познакомиться с выдающимся польским криминалистом, одним из основателей в Польше



полиграфологического направления профессором Павлом Хорошовски (Paweł Horoszowski)



и молодым тогда ученым Яном Видацки (Jan Widacki). Польша в те годы занимала ведущее положение среди европейских стран по внедрению полиграфа в уголовный процесс.

После защиты кандидатской диссертации в 1976 году И. Зинкевич перешел на преподавательскую работу в Карагандинскую высшую школу МВД, в которой проработал на должностях доцента кафедры криминалистики и начальника Научно-исследовательского отдела до 1988 года. К сожалению, исследования по полиграфу пришлось прекратить, со стороны руководства последовали предупреждения, а некоторые открыто предупреждали: «Вы поосторожнее с полиграфом. Попадёт в идеологический отдел ЦК, вы всё потеряете...».

Затем произошел интерес-

ный факт в его служебной деятельности. Будучи человеком с повышенным чувством справедливости, обманутый в своих идеалах, надеждах, с оскорбленным чувством собственного достоинства, он отправил свой партбилет с письмом, в котором сказал, что если партия является близорукой и в ее рядах состоят люди с узким мышлением, то он отказывается от такой партии и не считает себя коммунистом. Бабушка Тамара имея доступ к совершенно секретной почте, отправила это письмо напрямую в секретариат ЦК-КПСС. И опять начались гонения и притеснения. Но через несколько лет Б. Ельцин вышел из рядов КПСС, Союз развалился, а мой дед с гордостью говорил, что все равно он первый в СССР отказался от партии. Затем дед Ян работал на различных долж-



ностях в разных Вузах Казахстана. Одновременно с научно-педагогической деятельностью он вел большую общественно-политическую работу. В течение многих лет он состоял членом Совета Ассамблеи народов Казахстана, возглавляя «Союз поляков Казахстана». Было много встреч, поездок, которые давали возможность оценить положение живущих в Казахстане поляков и помочь им вернуться на историческую Родину. Приходилось сталкиваться с большими трудностями, непониманием, бюрократией, но мой дед не терял надежды и самообладания, всячески помогая казахстанским полякам обрести свой дом.

15 апреля 2021 года наш мир потерял одного из самых ценных и мудрых людей. Зинкевич Ян Бернардович был человеком энциклопедических знаний, с широким разносторонним кругозором, никогда не переставал познавать что-то новое, всегда мог помочь ценным советом или

душевым разговором и очень любил свою семью.

Через его педагогическую деятельность прошло множество студентов, которые впоследствии стали ценными специалистами в своей области. На его лекциях никогда не было скучно, мой дед всегда умел привлечь внимание слушателя, и не отпуская его до самого конца лекции, после которой люди выходили со свежими знаниями и новыми идеями.

Мой дедушка учил меня никогда не сдаваться, идти до победного конца, быть целеустремлённой и уметь реализовать свой потенциал. Именно он показал мне всю красоту польского языка, которым владел в совершенстве, подталкивая меня к изучению жизни моей исторической родины Польши. Не смотря на то, что вся его жизнь прошла в Казахстане, любовь к своей исторической Родине - Польше не угасала ни на миг. Через всю его жизнь,

эта любовь прошла красной нитью. Он говорил: „*żyjemy tu, a serca nasze na brzegach Wisły*”.

Очень многое хотелось написать, рассказать более подробно о жизненных трудностях наших дедов, прадедов и прапрадедов, но я думаю в каждой польской семье проживающей на территории Казахстана богатая история, многим знакомы те невзгоды, гонения и прессинг через которые пришлось пройти тем поколениям, но польский дух сломлен не был и продолжает жить в наших сердцах, мечтах и надеждах.

Поэтому я стремлюсь изучить свой исторически родной язык, узнать традиции польского народа, познакомиться с богатой историей моей великой Польши.

Я мечтаю поступить в польский вуз, на специальность криминология. Моя цель продолжить дело моего деда, и стать таким человеком, которым он мог бы гордиться.



Все материалы и фотографии взяты из семейного архива семьи Зинкевича Яна Бернардовича.

Zofia Zinkiewicz

## Pamięci mojego dziadka

*Nikt nigdy nie umiera, jeśli u niego są dzieci i wnuki.*

Ray Bradbury

Nazywam się Zosia Zinkiewicz. Jestem uczennicą polskiej 10 klasy w Gimnazjum nr 23. Mieszkam i uczę się w Ałmaty.

(Iwan Bernadowicz według dokumentów), był Polakiem urodzonym 12 kwietnia 1939 r. w obwodzie północno-kazachstańskim, we wsi

nokazachstańskiego miała własną komendanturę NKWD, nadzorującą i pilnującą ludność. Bez zgody komendanta nie można było udać się do sąsiedniej wsi do krewnych, do centrum rejonowego, do lekarza, na pocztę itp. Za naruszenie reżimu można było być pociągniętym do odpowiedzialności karnej i wysłanym do obozu pracy. W tym czasie w takich okolicznościach można było dostać się do więzienia za każdy drobiazg: opowiedzianą anegdotę, nieodpowiedni żart, śmiech w niewłaściwym miejscu podczas projekcji radzieckiego filmu itp.

Rodzina dziadka Jana mieszkała w północnym Kazachstanie do 1947 r., dopóki pradziadek Bernard z żoną i dziećmi nie zaryzykowali ucieczki z wygnania na Ukrainę. Ale tam życie było jeszcze trudniejsze. Oprócz NKWD, który prześladował rodzinę za samowolne opuszczenie miejsca zesłania, wszyscy mieszkańcy wsi byli również prześladowani przez banderowców. Mój pradziadek Bernard wielokrotnie musiał uciekać, zmieniając miejsce zamieszkania, aby uratować życie swoim dzieciom. Z uwagi na to, że całe rodzeństwo i rodzice pradziadka pozostali w Kazachstanie, postanowił w końcu wrócić do miejsca zesłania.

Mój dziadek Jan był żywym, dociekliwym dzieckiem. Ukraińskie lasy obfitowały w pozostałą



W moim życiu zawsze był szczególnie człowiek. To mój kochany dziadek, Jan Bernardowicz Zinkiewicz. Znałam go od urodzenia, był moim mentorem i przyjacielem. Zaraził mnie miłością do wiedzy i czytania, wyrabiając we mnie silną i rozsądną osobowość. Mój dziadek był wielkim człowiekiem, o wielkim sercu i dobrej duszy. Zawsze mnie chronił, dyskretnie dawał rady, opowiadał historie ze swojego życia i po prostu kochał. W ciągu całego życia Jan Zinkiewicz poznał wielu złych i dobrych ludzi, stając się przewodnikiem i nauczycielem dla wielu pokoleń.

Mój dziadek, Jan Zinkiewicz

Krasnokamienka w powiecie kellerowskim.

Jego rodzice, Józefa i Bernard Zinkiewiczowie, zostali wysiedleni w 1936 roku z przygranicznych z Polską rejonów obwodu żytomierskiego. Ich życie, podobnie jak życie wszystkich deportowanych Polaków oraz innych zesłanych do Kazachstanu narodów, było trudne i ciężkie. Musieli stale przebywać pod ścisłym nadzorem NKWD.

Dziadek zachował zdjęcie mieszkańców wsi Solnia z rejonu olewskiego w obwodzie żytomierskim, które uchwyciło naszych dalszych krewnych.

Każda wieś obwodu północ-



po wojnie broń, pociski i miny. Wszyscy chłopcy w tym czasie bawili się nimi jak zabawkami, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Często mały Janek wymieniał „schmeissera”, naboje lub inną broń na jakiegokolwiek książki. Czytanie urzekło go tak, że czasami nie zauważał, jak leci czas, robi się ciemno i nadchodzi pora, aby wracać do domu. Nie zawsze ojciec pochwalał zachcianki Janka do czytania, mówił, że lepiej by było, aby Jan pracował w leśnictwie. Tak więc, pokonując przeszkody i trudności tamtych czasów, często przy wsparciu zupełnie obcych ludzi, mój dziadek wyrobił w sobie szczególny stosunek do wiedzy, starając się uzyskać ją z dowolnego źródła, na różne sposoby.

Potem były ciężkie lata wędrówek po Kazachstanie. Wcześniej tracąc matkę i będąc najstarszym synem w rodzinie, w wieku szesnastu lat Janek szybko wydorósł. Trzeba było pomóc ojcu w utrzymaniu dużej rodziny, w której najmłodsze dziecko miało zaledwie sześć miesięcy.

Po ukończeniu szkoły i odbyciu służby wojskowej w wojskach pancernych mój dziadek sześć razy składał dokumenty na studia prawnicze na Moskiewskim Uniwersy-

tecie Państwowym, ale Polacy w tym czasie, nawet przy doskonałej wiedzy, nie byli przyjmowani na tę specjalizację.

W 1963 r. napisał list do marszałka Związku Radzieckiego K. E. Woroszyłowa o problemach represjonowanych Polaków, o jego pragnieniu uzyskania wyższego wykształcenia prawniczego, służby w policji i walki z przestępczością. Po tym liście mój dziadek został przyjęty do Ałmatyńskiej Średniej Specjalnej Szkoły Milicji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR na Wydział Ekspertów Kryminalistycznych do spraw Wypadków Drogowych. Mniej więcej w tym czasie mój dziadek spotkał moją babcię Tamarę Aleksandrowną, która stała się jego wiernym i niezawodnym towarzyszem do końca życia.

Po pomyślnym ukończeniu szkoły dziadek pracował jako ekspert kryminalistyczny w Biurze Spraw Wewnętrznych w obwodzie kokszetawskim. Następnie chęć pogłębienia wiedzy skłoniła go do wstąpienia do Wyższej Szkoły Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR w Moskwie. Po pomyślnym ukończeniu uczelni pracował jako ekspert kryminalistyczny w BSW w obwodzie kokszetawskim. Kolejny

etap jego zawodowej kariery to stanowisko adiunkta w Akademii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR w Moskwie, gdzie szukał okazji do podjęcia studiów poligraficznych. Ale takie prace w obozie socjalistycznym były oficjalnie prowadzone tylko w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Oczywiście i tutaj mój dziadek musiał stawić czoła pewnym trudnościom. Aby dostać się na staż do Polski, umówił się na spotkanie z pierwszym wiceministrem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR J. M. Churbanowem. Co zaskakujące, Churbanow docenił pragnienie młodego milicjanta, chcącego opanować nową choć kontrowersyjną metodę i dał pozwolenie na podróż.

W 1975 roku mój dziadek jako jeden z najlepszych młodych naukowców trafił na staż w Warszawie, do Instytutu Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Doskonała znajomość języka polskiego i niezwykła determinacja w zdobywaniu nowej wiedzy doprowadziły go do jednostki



zajmującej się zastosowaniem poligrafu w praktyce postępowania karnego. Tam mój dziadek miał szczęście poznać wybitnego pol-



skiego kryminalistę, jednego z twórców w Polsce kierunku poligraficznego prof. Pawła Horoszowskiego i młodego wówczas naukowca Jana Widackiego. Polska w tamtych latach zajmowała wiodącą pozycję wśród krajów europejskich we wdrażaniu poligrafu w procesie karnym.

Po obronie pracy doktorskiej w 1976 r. J. Zinkiewicz został zatrudniony w Karagandyńskiej Szkole Wyższej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w której pracował na stanowiskach profesora nadzwyczajnego w katedrze kryminalistyki i szefa Wydziału Naukowo-Badawczego do 1988 r.

Niestety badania nad poligrafem musiały zostać przerwane. Ze strony kierownictwa pojawiły się zastrzeżenia, a niektórzy otwarcie ostrzegali: „Bądź ostrożny z poligrafem. Dostanie się to do wydziału ideologicznego KC i wszystko stracisz...”

Potem wydarzył się ciekawy fakt w jego działalności służbowej. Jako człowiek o silnym poczuciu sprawiedliwości, oszukany w swoich ideałach, nadziejach, z obrażonym poczuciem własnej wartości, wysłał swoją legitymację partyjną z listem, w którym napisał, że jeśli partia jest krótkowzroczna, a ludzie o wąskim myśleniu znajdują się w jej szeregach, to rezygnuje z takiej partii i nie uważa się za komunistę. Babcia Tamara mając dostęp do ściśle tajnej poczty, wysłała ten list bezpośrednio do sekretariatu KC KPZR. I znowu zaczęły się prześladowania i szykany. Ale po kilku latach B. Jelcyn opuścił szeregi KPZR, Związek rozpadł się, a

mój dziadek z dumą powiedział, że był pierwszym w ZSRR, który wystąpił z partii. Następnie dziadek Jan zajmował różne stanowiska na różnych uczelniach w Kazachstanie. Równocześnie z działalnością naukowo-dydaktyczną prowadził intensywną pracę społeczno-polityczną. Przez wiele lat był członkiem Rady Zgromadzenia Narodów Kazachstanu, kierując Związkiem Polaków Kazachstanu. Dzięki niemu odbyło się wiele spotkań, wyjazdów, które dawały możliwość oceny sytuacji mieszkających w Kazachstanie Polaków i pomocy im w powrocie do historycznej ojczyzny. Dziadek musiał stawiać czoła wielkim trudnościom, niezrozumieniu, biurokracji, ale nigdy nie stracił nadziei i determinacji, w każdy możliwy sposób pomagając kazachstańskiemu Polakom znaleźć dom.

15 kwietnia 2021 r. nasza polonijna społeczność straciła jednego z najcenniejszych i najmądrzejszych ludzi. Jan Zinkiewicz był człowiekiem o encyklopedycznej wiedzy, szerokich, wszechstronnych horyzontach. Nigdy nie przestawał uczyć się nowych rzeczy. Zawsze mógł pomóc cenną radą lub szczerą rozmową i bardzo kochał swoją rodzinę.

Wykształcił wielu studentów, którzy później stali się cenionymi specjalistami w swoich dziedzinach. Na jego zajęciach nigdy nie było nudno. Dziadek zawsze potrafił przyciągnąć uwagę słuchaczy. Po jego wykładach ludzie wychodzili ze świeżą wiedzą i nowymi pomysłami.

Mój dziadek uczył mnie, jak ni-

gdy się nie poddawać, iść do zwycięskiego końca, mieć swój cel i dążyć do realizacji swojego potencjału. To on pokazał mi całe piękno języka polskiego, którym władał perfekcyjnie, pobudzając mnie do poznawania mojej historycznej ojczyzny – Polski. Pomimo faktu, że całe jego życie upłynęło w Kazachstanie, miłość do jego historycznej ojczyzny nie zanikła ani na chwilę. Przez całe życie ta miłość przeszła czerwoną nicią. Jan mówił: **„Żyjemy tu, a serca nasze na brzegach Wisły”**.

Chciałam napisać wiele, opowiedzieć bardziej szczegółowo o trudnościach życiowych naszych dziadków, pradziadków i prapradziadków, ale myślę, że każda polska rodzina mieszkająca na terytorium Kazachstanu ma bogatą historię. Wiele osób zna te przeciwności losu, prześladowania i represje, przez które musieli przejść nasi przodkowie, ale polski duch nie został złamany i nadal żyje w naszych sercach, marzeniach i nadziejach. Dlatego pragnę poznać mój historyczny ojczysty język, tradycje Narodu Polskiego i bogatą historię mojej wielkiej Polski.

Marzę o wstąpieniu na polską uczelnię, na kierunek kryminologia. Moim celem jest kontynuowanie działalności mojego dziadka i stanie się osobą, z której mógłby być dumny.

Wszystkie materiały i zdjęcia pochodzą z archiwum rodziny Jana Zinkiewicza.

tłumaczenie:  
**Zofia Zinkiewicz**

## Просматривая фильм «Катынь»

Просматривая фильм «Катынь» великого польского кинорежиссера Анджея Вайды думается, что это документальный фильм. Лишь драматическая живость персонажей придает ему художественность. Не подумайте, что это расследование военного преступления. Отнюдь. Ведь какая необходимость, констатировать что вода мокрая, а огонь горячий. Тоже самое и здесь. Важнее всего, повествовать о внутреннем мире людей, потрясенных горем. В каких муках и страданиях они пребывают, живя вместе с этой горечью и в то же время, не имея права говорить об этом вслух. Да, расстреляли чьих-то мужей, сыновей и братьев. Злодей известен, но указывать адрес этого злодея не положено. Запрещено даже ставить дату смерти на могильном камне. Деспотичная оккупация настолько жестока и бесчеловечна. Правда - равносильна самоубийству. Ибо она экстремистская. Параллельно с этим, в фильме идет некая борьба благоразумности и здравого смысла с бесполезной отвагой, так сказать, с напрасным героизмом. Растерзанный двумя хищниками польский народ, волей судьбы оказался в руках одного хищника. Первого победили и прогнали союзники. Но второй, железной хваткой захватил эту несчастную страну. Кто бы что ни делал с этой страной, жизнь то продолжается. И главное, по Вайде, в этой борьбе остаться живым, что само по себе и есть победа.

Как сын одного из расстрелянных офицеров, Вайда превосходно передает тогдашние боли и страдания поляков. Фильм богат персонажами, что и делает его особенным. По моему, это одна из самых недооцененных кинокартин.

**Omarkhan Jekebayev**

### ОГЛЯДАЈАЌ ФИЛМ „КАТЫЊ“

Оглядаясь фильм „Катынь“ великого польского режисера Анджея Вайды, можна однести впечатление, что это документ. Только соответственно, акторски удраматизованные судьбы героев наделяют му искусство артистического. Не следует предполагать, что это документ в отношении преступления войны. Ни капли. В конце концов за утверждение, что вода мокрая, а огонь горячий. Так само и тут. Самое главное это история о внутреннем мире людей, которых переживает боль. Людей осужденных на мучения и страдания, о которых не могут даже громко говорить. Так, расстреляно чьи-то мужья, сыновья и братья. Соединение является известным, но явно о том говорить не дозволено. Запрещено даже помещать дату смерти жертв на надгробьях. Деспотичная оккупация является настолько жестокой и бесчеловечной. Выявление истины равносильно самоубийству. Поэтому она так радикальна. В фильме происходит борьба между рассуждением и здравым смыслом а бесполезной отвагой и ненужным героизмом. Разорванный двумя хищниками польский народ по воле судьбы

попала в объятия одного из них. Первая была побеждена и вытеснена союзниками. Но вторая превратила этот несчастный край в железную хватку. Независимо от выводов истории, жизнь продолжается. А самое главное, по Вайде, то остаться при жизни в этой борьбе, что само по себе является победой.

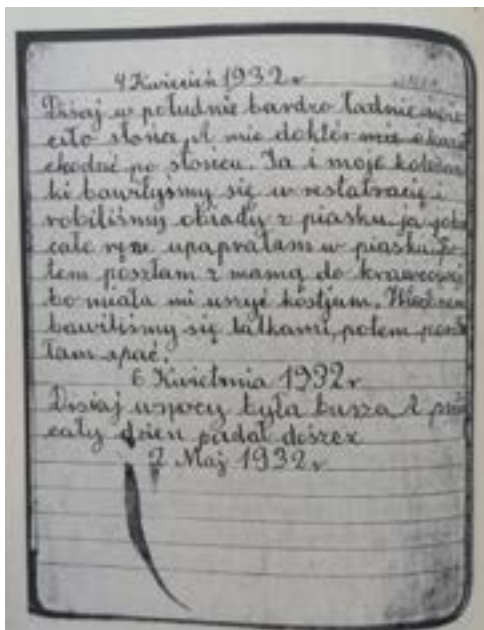
Как сын одного из расстрелянных офицеров, Вайда превосходно передает тогдашние боли и страдания поляков. Фильм богат персонажами, что и делает его особенным. По моему, это одна из самых недооцененных кинокартин.



Немецкий плакат пропаганды 1943 г.

тłумачение:  
**Omarkhan Jekebayev**  
**Lucyna Ejma**

# Z uczniowskich dzienników



Kontynuujemy publikację uczniowskich dzienników, które w naszym założeniu są nie tylko skuteczną metodą nauki języka polskiego, ale również literackim, bardzo ciekawym dokumentem życia ich autorów. Michalina Wisłocka, wybitna lekarka, autorka głośnej „Sztuki kochania”, w swojej pięknej „Autobiografii” (książka w posiadaniu szkolnej biblioteczki polskich klas, polecamy!) wspomina, że dzienniki zaczęła pisać „na życzenie pani od polskiego. Codziennie mieliśmy robić w zeszycie małą notatkę o tym, co się działo. Myślę, że nauczycielka chciała wyrobić nam styl i umiejętność formułowania myśli (...) Było to w latach trzydziestych, a od stycznia 1931 roku zaczęłam już z własnej nieprzymuszonej woli pisać dziennik. Skończyło się to pisanie w wieku lat czterdziestu...” Naszym pragnieniem jest, aby uczniowie uwierzyli, że pisanie dzienników ma głębszy sens (nie tylko jako ćwiczenie językowe wyrabiające styl i poprawność gramatyczną) i aby, tak jak autorka przytoczonych słów, pisali je nie na prośbę nauczyciela, ale z własnej nieprzymuszonej woli. Liczymy także na to, że z czasem również dorośli czytelnicy „AŁMATORA” przekonają się do naszego pomysłu i zechcą na jego łamach publikować fragmenty swoich dzienników. Gorąco do tego namawiamy!

## Zofia Zinkiewicz

(10 klasa)

**23.02.21**

Dzisiaj na lekcji języka polskiego pan Piotr zaproponował nam prowadzenie dzienników. Myślę, że to będzie dobre i ciekawe doświad-

czenie. Być może stanę się autorką książki dla jakichś czytelników lub uczniów. Być może moje myśli ktoś uzna za mądre. A być może kiedyś dowiem się o wielkim sekrecie świata, zapiszę go tu i ktoś zechce zrobić z tego użytek. Dziś poszliśmy z Irą do Forum, a potem na ulicy Ira rzucała we mnie śniegiem. Obsypana śniegiem pojechałam uczyć się grać na bębnie. Następnie z moją siostrą i jej mężem poszliśmy do restauracji na lagman.

**28.02.21**

Cześć, mój drogi dzienniku. Dzisiaj byliśmy z rodziną na szaszłykach. Było wesoło i ciekawie. Mam nadzieję, że za chwilę jeszcze raz gdzieś z nimi pójde.

**01.03.21**

Dzień dobry, Bred. Zdecydowałam, że będziesz Bredem. Tydzień temu w mojej gitarze Trisz pękła struna. To było masakryczne. Ale dziś ku-

piłam nową brązową strunę i pojechałam do mojego szwagra zmienić ją. Teraz Trisz dobrze się czuje i ma dobry nastrój.

**10.03.21**

Witam, Bred. Dziś byłam z rodziną w centrum handlowym. To piękne miejsce, robiliśmy zakupy i piliśmy kawę.

**21.03.21**

Dzień dobry, Bred! Dzisiaj byłam smutna, ale potem moja siostra przyjechała z pracy i wzięła mnie na wieś. Było tam wesoło: graliśmy na gitarze przy ognisku, śpiewaliśmy piosenki i opowiadaliśmy sobie życiowe historie.

**02.04.21**

Cześć, mój drogi Bred! Poszłam dziś na spacer z Irą. Bardzo dużo śmiałyśmy się i rozmawiałyśmy o ulubionych filmach. Było świetnie.





# Ira Iwanowa

(10 klasa)

## **czwartek, 25.02.2021**

Myślę, że prowadzenie dziennika może być bardzo interesujące. Dzisiaj było dużo ciekawych wydarzeń. Długo spacerowałyśmy z Zosią, jadłyśmy chipsy i piłyśmy gorącą czekoladę. Chciałyśmy pojechać do mojej babci, ale mama nam nie pozwoliła, powiedziała, że trzeba było o tym pomyśleć wcześniej. Bardzo podobał mi się ten dzień, chociaż dostałam naganę od matki.

## **sobota, 27.02.2021**

Pojechaliśmy na urodziny do siostry. Było dużo zabawy. Bardzo smakowało mi ciasto, które tam było. Podarowałam siostrze jej portret. Była zadowolona.

## **środa, 03.03.2021**

Na lekcjach dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy. Chcę wreszcie znaleźć czas na przeczytanie książki „Dziewczyna z tatuażem smoka”.

## **piątek, 12.03.2021**

pojechaliśmy z Zosią do Teatru Lermontowa, aby sfotografować popiersie Krzysztofa Rutkowskiego dla „AŁMATORA”, ale teatr został zamknięty.

## **wtorek, 30.03.2021**

Pojechałam do babci, aby pomóc jej powiesić zasłony, ale zasłon w ogóle nie powiesiliśmy ponieważ dużo rozmawiałyśmy. Bardzo podoba mi się prowadzenie dziennika.

## **piątek, 09.04.2021**

Interesuje mnie zespół muzyczny „Nagrobki”. Bardzo lubię ich piosenki, a w szczególności „Testament mój”.

## **sobota, 10.04.2021**

Poszliśmy na spacer z ojcem, była bardzo ładna pogoda. Wkrótce zakwitną drzewa i zaczną mieć więcej energii.

## **niedziela, 13.04.2021**

Nie poszliśmy na spacer z koleżanką. Zachorowałam. Pogoda się psuje, ale nastrój jest dobry. Siedzę w domu. W sobotę wpadłam na bardzo ciekawy pomysł na rysunek. Chcę go zrobić w gwaszu lub akwareli, w dużym formacie. Już drugi dzień myślę o tym jak najlepiej zrealizować pomysł.

## **czwartek, 15.04.2021**

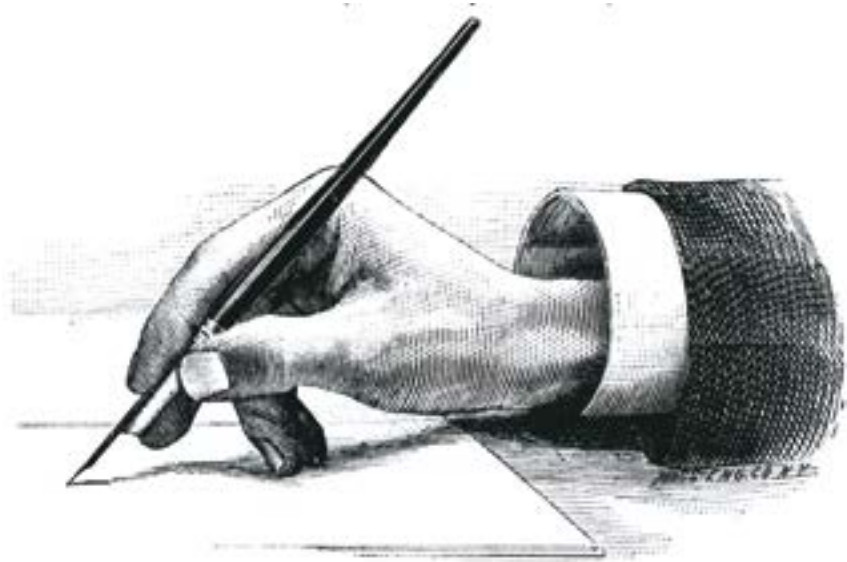
Rozmawiałam z panem Piotrem o tym, jak i co pisać w dzienniku.

## **piątek, 16.04.2021**

Przeczytałam książkę „Faust”. Bardzo mi się podobała. Bardzo lubię czytać Goethego, bo pisze ciekawie i pięknie. W niedzielę planuję pójść na spacer z koleżanką.

## **poniedziałek, 19.04.2021**

Zaczęłam czytać podręcznik z psychogenetyki. W tym momencie rozczarowała mnie ta książka, ponieważ wiele pojęć jest już nieaktualnych.



# Nasza galeria



**IRINA IWANOWA** – od 2005 roku mieszkanka Ałmatów, od 2019 uczennica polskich klas w Gimnazjum nr 23, obecnie 10-tej. Marzy o wyjeździe do Polski, gdzie planuje studiować lingwistykę. Utalentowana nie tylko językowo, ale również obdarzona przez los umiejętnościami plastycznymi, czego pierwszym upublicznionym dowodem była pomieszczona w 2. numerze „AŁMATORA” akwarela (portret dziewczynki). Prezentowane obok prace to kolejny dowód talentu Iry, który, jak mamy nadzieję, przypadnie do gustu naszym czytelnikom. Młoda artystka chętnie sięga po gwasz, grafit, kredki, atrament i markery, by przy ich pomocy wyczarowywać przede wszystkim postacie z filmów i książek, czyli ulubione motywy swoich niepodpisywanych prac. O artystycznej pasji mówi tak: „Trudno mi powiedzieć, kiedy zaczęłam malować, ale odkąd pamiętam, zawsze mnie to interesowało. Nie wiem, czy będę malować w przyszłości, ale na razie nie chciałabym z tego rezygnować. Nikt mnie nie uczył rysowania, chociaż rodzice sugerowali. Ja uważałam, że będę rysowała tylko to, co chcę, a nie to, co ktoś mi każe. Dlatego nic nie wyszło ze szkołą artystyczną. Nie mogę powiedzieć, że rysowanie jest dla mnie całym życiem, ponieważ mogę bez niego żyć, choć nie tak ciekawie jak z nim. Dla mnie jest to raczej przyjemna rozrywka i sposób na rozjaśnienie życia”.



# Sonda

W kwietniu wśród najmłodszych uczestników zajęć z języka polskiego została przeprowadzona sonda, której pytanie brzmiało: „Dlaczego warto uczyć się języka polskiego?”. Wyniki ankiety, które drukujemy poniżej, to ciekawy obraz tego, jak oceniana jest przez naszych uczniów przydatność języka polskiego.

Warto uczyć się polskiego, żeby podtrzymywać nasze korzenie i kulturę oraz żeby ułatwić sobie kontakt z rodziną, która pozostała w Polsce. Język polski jest najpiękniejszym językiem, jaki znam. Jest to mój narodowy obowiązek, aby nie zatracić języka i kultury polskiej.

---

## Ewelina Witkowska

Uczę się języka polskiego, ponieważ chcę iść na uniwersytet w Polsce. Lubię ten kraj, jego gospodarka bardzo się rozwija, Polska ma bardzo ciekawą historię. Bardzo lubię studiować wszystko, co związane jest z Polską.

---

## Omarkhan Jekebayev

W Polsce jest wielu niesamowitych ludzi. Uczę się polskiego, ażeby się z nimi komunikować.

---

## Alisa Kuberska

Mnie ten język jest potrzebny do nauki w Polsce, bo tam można zdobyć dobre wykształcenie. Mam polskie korzenie i bardzo się cieszę, że mam możliwość nauki tego języka.

---

## Katarzyna Zagorowska



rys.: Roman Gatow

Uważam, że warto uczyć się języka polskiego, żeby dowiedzieć się czegoś nowego, odwiedzić interesujące miejsca, pogłębić swój wewnętrzny świat. Oczywiście w pierwszej kolejności warto uczyć się języka polskiego z uwagi na plany na przyszłość: podróże, naukę, pracę. Uczyć się języka polskiego można po to, aby pomyślnie zdać egzamin na Kartę Polaka, a następnie wyjechać i mieszkać w Polsce.

---

## Milana Gricaj

Po co uczyć się języka polskiego? Nie ma konkretnej odpowiedzi na to pytanie, ponieważ dla każdej osoby są to własne osobiste cele i korzyści. Ktoś uczy się języka, aby studiować w Polsce, ktoś z powodu pracy, a ktoś po prostu się nim interesuje. W każdym razie znajomość języków jest bardzo ważna.

---

## Anatolij Wachowski

Myślę, że warto uczyć się języka polskiego, żeby czytać pana Sapkowskiego w oryginale. Język polski, jak każdy inny język, podnosi inteligencję człowieka i rozwija jego osobowość.

---

## Ira Iwanowna

Dlaczego trzeba uczyć się języka polskiego? Myślę, że dowolnego języka obcego można uczyć się z powodów praktycznych i dla własnego rozwoju. Uczę się języka polskiego ponieważ zakochałam się w polskich miastach i chcę studiować w jednym z nich.

---

## Ewa Dymitriewa

Uczę się języka polskiego ponieważ dzięki znajomości języka można nawiązać nowe kontakty z rówieśnikami z Polski, poznać nową kulturę i tradycje, a także można swobodnie rozmawiać z mieszkańcami Polski. Chciałabym poznać ten kraj i zdobyć w nim wyższe wykształcenie. Polska to kraj wyjątkowej kultury, unikalnej architektury i zachwycającej przyrody.

---

## Albina Szakirowa

Uczę się języka polskiego, aby w przyszłości pojechać na studia do Polski. Chcę poznać nowych przyjaciół i ten kraj lepiej.

---

## Binazir Muhamedowa

Myślę, że warto uczyć się języka polskiego, bo jestem Polką i chcę mówić w języku ojczystym. Poza tym chciałabym bardzo studiować w Polsce.

---

## Zofia Zinkiewicz



# Felieton

## Pisarz domowy

### Когда «жаба душист»



Суверенностью могу сказать, что большинство из нас любит путешествовать. Часто людей притягивают загадочные, дикий и самобытные края, со своей традиционной кухней и пейзажами. Какими могут быть путешествия по моему мнению? Не буду разбирать их по географическим признакам. Я бы хотела рассмотреть путешествия с точки зрения возникновения, то есть «Как это начиналось и чем закончилось».

Многие творческие люди меняют обстановку, уезжают в путешествие для вдохновения, и они путешествуют до тех пор, пока не получают результат. А что это за результат? Композиторы возвращаются с готовым музыкальным произведением, художники приезжают с кучей образов в голове и начинают в бешеном темпе писать карти-

ны, писатели и поэты привозят новеллы, романы, песни и стихи. Но это все то, что касается талантливых людей. А как же простые обыватели? Что происходит у остальных? Кто-то выезжает в компании друзей в запланированную поездку, не предвещающую ничего необычного и возвращается с обручальным кольцом на руке (стало модно на выезде делать предложение руки и сердца).

Кто-то выезжает по принципу русского выражения «жаба душист», покупая самый горящий тур. Результат в этом случае непредсказуем. От отеля заселенного людьми низкой социальной ответственности, не различающих дня и ночи от выпитого алкоголя, мух в тарелках ресторана и двух часов пути к пляжу, до нормальных среднестатистических условий.

А бывает и так, что зависть не даёт жить спокойно и нужно срочно купить билеты и осуществить путешествие, потому что сосед со второго этажа уже улетел. Улетел и фотографии выслал, где он прыгает со скалы в голубую бездну, летит на парашюте над белоснежным пляжем, пронесется на тарзанке над джунглями. Какие ваши предположения, чем может кончиться такой отдых у человека неподготовленного физически и со страшной завистью? Он же будет стараться воспроизвести все то, что сделал сосед. Думаю, что это как минимум сломанная рука.

А бывает и так: человек планирует свой отдых, проводит его с удовольствием и возвращается с мыслью о том, что будет ему о чем рассказать своим детям и внукам даже много лет спустя. Потому, что эти воспоминания будут греть его душу всю оставшуюся жизнь. В связи со сложившейся ситуацией в мире, мы не можем знать, увидят ли наши дети и внуки эти далекие страны воочию, не через телепередачи и компьютер. А поделиться с родным и близким человеком личными эмоциями и впечатлениями, увиденным миром изнутри всегда интереснее.

**Swietłana Andrzejewska**

## Kiedy „ropucha dusi”

Z pewnością mogę powiedzieć, że wielu z nas uwielbia podróże. Często ludzi przyciągają tajemnicze, dziwaczne kraje o oryginalnym stylu, z tradycyjną kuchnią i krajobrazami. Jakie, moim zdaniem, mogą być sposoby podróżowania? Nie będę ich rozpatrywała pod kątem geograficznym. Chciałabym spojrzeć na podróże z punktu widzenia pierwszego impulsu, czyli „jak to się zaczęło i jak się skończyło”.

Wielu kreatywnych ludzi zmienia otoczenie, ruszając w podróż dla inspiracji i podróżuje, dopóki nie osiągną zamierzonego celu. Jaki może być tego rezultat: kompozytorzy wracają z gotowymi utworami muzycznymi, artyści przyjeżdżają z mnóstwem pomysłów w głowie i zaczynają malować

obrazy w szalonym tempie, pisarze i poeci przywożą nowele, powieści, pieśni i wiersze. Ale to wszystko dotyczy utalentowanych ludzi. A co z prostymi zjadaczami chleba? Co z resztą? Ktoś wyjeżdża w towarzystwie przyjaciół na zaplanowaną wycieczkę, która nie jest niczym niezwykłym i wraca z pierścieniem zaręczynowym (modne stało się oferowanie małżeństwa za granicą). Ktoś wyjeżdża, bo jak mówi rosyjskie przysłowie, „ropucha dusi” („жаба душит”), kupując ostatni najtańszy bilet. Efekt w tym przypadku jest nieprzewidywalny: od hotelu zamieszkanego przez osoby o niskiej kulturze społecznej, nieodróżniające dnia od nocy z powodu wypitego alkoholu, poprzez muchy w restauracyjnych talerzach po dwugodziną drogę na

plażę o przyzwoitym standardzie.

A zdarza się, że zazdrość nie pozwala żyć spokojnie i trzeba pilnie kupić bilety i odbyć podróż, ponieważ sąsiad z drugiego piętra już ruszył w drogę. I jeszcze wysłał zdjęcia, na których skacze z klifu do niebieskiej otchłani, leci na spadochronie nad śnieżnobiałą plażą, mknie przez dżunglę trzymając się lian. Jak przypuszczacie, jak może skończyć się taki odpoczynek dla kogoś nieprzygotowanego fizycznie i zżeranego zazdrością? Spróbujecie powtórzyć wszystko, co robił sąsiad. Myślę, że skończy się to przynajmniej złamaną ręką.

A bywa i tak, że osoba planująca wakacje, spędza je z przyjemnością i wraca z myślą, że będzie miała co opowiadać swoim dzieciom i wnukom nawet po wielu latach. Ponieważ te wspomnienia będą ogrzewać jej duszę do końca życia.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację na świecie, nie możemy być pewni, czy nasze dzieci i wnuki będą mogły odwiedzić odległe kraje, a nie poznawać je za pośrednictwem programów telewizyjnych i komputera. Dzielenie się z bliską osobą swoimi emocjami i wrażeniami z podróży, tym, co widzieliśmy na własne oczy, jest zawsze bardziej interesujące.



rys.: Elżbieta Andrzejewska

tłumaczenie:

**Elżbieta Andrzejewska**

# Felieton

## Kwarantanna – nauka języka polskiego poprzez nowe technologie



Już ponad rok minął od tej smutnej daty, kiedy cały Kazachstan został objęty kwarantanną. Wtedy wydawało mi się, że oto już wkrótce władze znudzą się zabawą w „szpital” i lockdown zostanie już tylko w pamięci. W istocie, to co zostało u wszystkich w pamięci - to te stare dobre dni, kiedy wszystko było w porządku, kiedy można było nie zakrywać twarzy, nie dusić się pod maseczkami i nie myśleć o tym, że jutro nas nie puszczą do pracy albo nie pozwolą wjechać do miasta, że pojutrze skończą się lekarstwa w aptekach i w każdej chwili będziemy narażeni na śmierć.

Ale człowiek jest taką elastyczną istotą, że przez ten rok, pełen różnych restrykcji i ograniczeń, dostosowaliśmy się do nowego trybu życia „online”. Dla mnie to wszystko zaczęło się od mojej deportacji z Egiptu, gdzie od samego początku epidemii odpoczywałam. Po powrocie dowiedziałam się, że również całe stowarzyszenie „Więź”, w tym organizowane przez nie wyjazdy, wydarzenia i nasze

lekcje polskiego razem z nauczycielem, zostały objęte restrykcjami i nie mogą odbywać się w trybie stacjonarnym.

W roku szkolnym 2020-2021 uczymy się polskiego z naszą grupą zaawansowaną tylko w trybie online. Ale, jak już powiedziałam, człowiek może przystosować się nawet do piekła. Z upływem czasu i my wszyscy przyzwyczailiśmy się do nowego trybu nauczania. W czasie przejścia na lekcje internetowe musieliśmy zmierzyć się z różnymi problemami (typowymi, niestety, dla Kazachstanu), takimi jak brak internetu, złe połączenie internetowe, brak umiejętności niektórych uczniów, aby pracować z urządzeniami cyfrowymi itd. Od samego początku wydawało mi się, że ten pomysł był skazany na porażkę, bo nie umieliśmy współpracować w grupie jak jedna całość, mówiąc poetycko - każdy sobie rzepekę skrobał. Tu nie słycać, tam nie widać, krzyczeliśmy jednocześnie, wylatywaliśmy z Zoomu za każdym razem.

Teraz, mając zajęcia online już przez 7 miesięcy, mogę powiedzieć z dumą, że daliśmy sobie radę, wszystko się uporządkowało: Zoom działa, wszyscy użytkownicy wiedzą, jak się zalogować, jak włączyć mikrofon, wideo itd. Mieliśmy nawet jedną lekcję na temat etykiety internetowej (rzeczywistość zobowiązuje!). Nauczyliśmy się przestrzegać tej etykiety: wiemy, kiedy trzeba milczeć, staliśmy się cierpliwi. Teraz, kiedy wszystko już jest unormowane, to wtorek jest dla mnie takim małym świętem - około siódmej włączam Zooma, przygotowuję sobie talerzyk z pysznościami i jestem już gotowa na spotkanie z moimi kolegami i koleżankami. Już z góry wiemy, kto gdzie będzie - ktoś będzie siedział w głębokim fotelu w kratkę, ktoś będzie miał lodówkę z magnesami w tle, a ktoś pojawi się na ekranie otoczony miłym dla oka, przytulnym światłem. I ta domowa atmosfera, nasze dyskusje i ta życzliwość, która przenika to wszystko, czyni mnie szczęśliwą. W tak skomplikowanych czasach, w tak niespokojnym okresie, mogę z pewnością powiedzieć, że kwarantanna zrobiła coś dobrego - obudziła w nas nie tylko siły i chęć kontynuowania nauki, ale uczyniła coś poważniejszego - zbliżyła ludzi.

**Katarzyna Rewina**



# Карантин - через новые технологии к обучению польскому языку

Уже прошел целый год с той самой печальной даты, когда Казахстан оказался закрыт на карантин. Тогда казалось, что вот, уже скоро власти наиграются „больницу” локдаун останется только в нашей памяти. Однако, что у нас осталось в памяти, так это те старые, добрые дни, когда все еще было хорошо, когда можно было не прятать лиц и не задыхаться под масками, не думать о том, что завтра нас не пустят на работу или не позволят въехать в город, что послезавтра кончатся все необходимые лекарства в аптеке, и что каждую минуту ты можешь просто умереть.

Однако, человек быстро приспособливается ко всему, и за тот год, полный разных ограничений, приспособились и мы к режиму «онлайн». Для меня все это началось с досрочной эвакуации из Египта, где я тогда отдыхала. А после того, как я вернулась, то узнала, что весь «Вензь» вместе со своими запланированными мероприятиями и выездами, в

том числе наши уроки польского языка теперь запрещены в очной форме.

Учебный год 2020-2021 мы все-таки начали с занятий онлайн. Как я уже говорила, человек привыкает даже к аду, и спустя время, мы усиленно привыкали к новому режиму учебы. Разумеется, во время перехода на онлайн лекции, в самом начале, нам пришлось мириться с разными проблемами, (типичными, к сожалению, для Казахстана), такими, как разрывы связи, плохие соединения, неумение некоторых участников управляться с различными цифровыми технологиями и т.д. С самого начала мне казалось, что эта затея обречена на провал, так как мы совершенно не умели работать сообща, как одна целая группа, кто в лес, кто по дрова, там не слышно, тут не видно, все отвечают разом, у кого-то опаздывает звук, кто-то вылетает из Зума. Все сливалось в какофонию, хотелось закрыть уши и не слышать, царил хаос.

А теперь, занимаясь онлайн уже в течение 7 месяцев, могу с гордостью сказать, что мы справились: все устаканилось. Зум исправно работает, все знают, как зайти-выйти, какие кнопки нажимать, как включить\выключить микрофон\видео и т.д. У нас даже был урок по интернетному этикету! (Суровая реальность обязывает!) Научились мы и использовать эти правила этикета: знаем, где надо молчать, стараемся быть терпеливыми друг другу. Сейчас, когда стало намного легче, вторник для меня — это такой маленький праздник. Около семи я включаю Зум, готовлю себе тарелку с вкусняшками – и я уже готова видеть своих сокурсников. Уже заранее знаю, кто где будет – кто-то будет сидеть в глубоком клетчатом кресле, у кого сзади будет уже знакомый холодильник с магнитиками, кто появится на видео окруженный мягким светом от прикроватного бра. И эта домашняя атмосфера, наши теплые и эмоциональные дискуссии делают меня... счастливой. Да-да, в такое непростое время, в такой беспокойный период, могу с уверенностью сказать, что карантин все-таки, сделал что-то хорошее – он выявил в нас не только силы и желание учиться, но и выполнил другую, более важную функцию – сделал людей ближе.

tłumaczenie:

**Katarzyna Rewina**



# Okolice historii

## Złowieszcze imię



Piątego marca minęło 68 lat od śmierci Józefa Stalina, jednego z największych zbrodniarzy w dziejach. Jego złowieszcze imię na szczęście dawno zniknęło z miejsc publicznych, choć najstarsi mieszkańcy Ałmatów pamiętają, że w ich mieście stał pomnik generalissimusa, a główna ulica miasta, obecnie Abyłaja, nosiła imię „wodzja postępowej części ludzkości”. Mówi o tym, co przypomnieliśmy w nr. 2. „AŁMATORA”, uliczna tabliczka umieszczona przez władze miejskie na jednym z mieszkalnych domów na rzeczonej ulicy.

Swoistą pamiątką po epoce stalinowskiej w Polsce jest górujący nad Warszawą, i będący jedną z jej architektonicznych wizytówek, Pałac Kultury i Nauki. Dwa dni po śmierci Stalina, na dwa lata przed ukończeniem budowy, władze PRL, „dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodzja i nauczyciela mas pracujących”, nadały warszawskiemu drapaczowi chmur imię Józefa Stalina. „Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina” – tak brzmiał napis nad wejściem do „pekinu”, bo tak warszawiacy ochrzcili ów „dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego”, jak o Pałacu mówiła

oficjalna propaganda. Obecnie napis ten jest niewidoczny – dawno zakryto go blachą pomalowaną w kolorze elewacji i dodatkowo przysłonięto neonem. Nie przeszkadza to przeciwnikom Pałacu (który od 2007 r. jest zabytkiem architektury) w wysuwaniu żądań jego zburzenia jako symbolu zniewolenia Polski przez ZSRR.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Ałmatów, na ulicę Abyłaja, czyli dawny prospekt Stalina. Również tu naszą uwagę zwrócą pamiątki po epoce stalinowskiej – ciekawa architektura z I połowy XX wieku oraz lat późniejszych, będąca wiernym odbiciem panującej wówczas mody na socrealizm. Na jednym z gmachów użyteczności publicznej, noszącym cechy stalinowskiego stylu, znajdziemy, umieszczony w najwyższej części elewacji, ciekawy alegoryczny relief, ukazujący sukcesy i dobrodziejstwa sowieckiego raj. Uważny obserwator dostrzeże na nim, obok wielu motywów, również złowieszcze imię następcy Lenina. Na szczęście w zmienionym brzmieniu i jako nazwę popularnego w l. 30. radzieckiego traktora S-60 Staliniec, produkowanego w Czelabińskiej Fabryce Traktorów,

noszącej, jak wiele ówczesnych sowieckich zakładów pracy, imię Stalina. Pionowy napis cyrylicą widnieje na obudowie chłodnicy traktora. Czelabiński ciągnik miał tu zapewne symbolizować sukcesy II pięciolatki.

Piąty marca to nie tylko 88. rocznica śmierci Stalina, ale również 81. rocznica zbrodni katyńskiej. To właśnie 5 marca 1940 r. Stalin podpisał na Kremlu rozkaz zamordowania polskich oficerów, których groby odnaleziono między innymi w Katyniu. Opowiada o tym film Andrzeja Wajdy „Katyń”. W jego końcowych kadrach pojawia się na moment, w złowieszczej i jakże symbolicznej scenie, bohater naszego felietonu – Staliniec, zasypujący rowy ze zwłokami katyńskich ofiar. Można powiedzieć, że traktor wystąpił tu w roli „grabarza” polskich oficerów, po których, jak tego sobie życzył Stalin, miał nie pozostać żaden ślad.

Choć nie ma już pomników gloryfikujących jednego z największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości, po epoce jego rządów, określanej jako stalinizm, pozostały ślady. Szczęśliwie dla nas to już tylko echa coraz bardziej odległej przeszłości i często atrakcja historyczna z zakresu architektury czy motoryzacji. Trudno orzec, czy walka z nimi ma większy sens. Na pewno sens ma nasza pamięć o tym, jaką historyczną prawdę w sobie skrywają.

**Obserwator**

## Зловещее имя

5 марта исполнилось 68 лет со дня смерти Иосифа Сталина, одного из величайших преступников в истории. К счастью, его зловещее имя давно исчезло из публичных мест, хотя старейшие жители Алматы помнят, что в их городе стояла статуя генералиссимуса, а главная улица города, ныне Абылай Хана, была названа в честь «вождя прогрессивной части человечества». Эта информация была упомянута в № 2 «АЪМАТОРА», где говорилось о уличном знаке, установленном муниципальными властями на одном из жилых домов на указанной улице.

Своеобразным памятником сталинской эпохи в Польше является Дворец культуры и науки, возвышающийся над Варшавой и являющийся одним из ее архитектурных памятников. Через два дня после смерти Сталина, за два года до завершения строительства, власти Польской Народной Республики «в память о Великом вожде и учителе трудящихся» назвали небоскреб в Варшаве именем Иосифа Сталина. «Дворец культуры и науки. Иосиф Сталин» - это была надпись над входом в «Пекин», потому что именно так жители Варшавы окрестили «дар Советского народа польскому народу», как говорила о дворце официальная пропаганда. В настоящее время этой надписи не видно - она давно закрыта листом, окрашенным в цвет фасада и дополнительно покрытым неоновой вывеской. Это не мешает противникам Дворца (с 2007 года являющегося памятником архитектуры)

требовать его сноса как символа порабощения Польши СССР.

Вернемся ненадолго в Алматы, на улицу Абылай Хана, бывший проспект Сталина. Здесь также мы обратим внимание на памятные вещи сталинской эпохи - интересную архитектуру первой половины 20 века и более



поздних лет, которая является точным отражением преобладающей моды на социалистический реализм. На одном из общественных зданий, носящих черты сталинского стиля, в верхней части фасада находится интересный аллегорический рельеф, демонстрирующий успехи и преимущества советского рая. Внимательный наблюдатель заметит на нем, помимо множества мотивов, зловещее имя преемника Ленина. На счастье, в измененном звучании и как название популярного в 30-х годах советского трактора С-60 Сталинец, производимого на Челябинском тракторном заводе имени Сталина, как и многие советские предприятия того времени. На кожухе радиатора трактора по-

явилась вертикальная надпись кириллицей, которая, вероятно, должна была символизировать успехи II пятилетки.

Пятое марта - это не только 88-я годовщина смерти Сталина, но и 81-я годовщина Катынской расстрел над польскими офицерами. 5 марта 1940 года Сталин подписал в Кремле приказ об убийстве польских военных, могилы которых были найдены, в том числе, в Катыни. Об этом рассказывает фильм Анджея Вайды «Катынь». В последних кадрах фильма на мгновение в зловещей и очень символической сцене появляется герой нашей колонны Сталинец, засыпающий рвы телами катынских жертв. Можно сказать, что трактор сыграл роль «могильщика» польских офицеров, от которых, по желанию Сталина, не должно остаться ни следа.

Хотя больше нет памятников, прославляющих одного из величайших преступников в истории человечества, остаются следы эпохи его правления, известной как сталинизм. К счастью для нас, это всего лишь отголоски все более и более далекого прошлого или просто историческая достопримечательность в области архитектуры или автомобилизации. Трудно сказать, имеет ли смысл бороться с ними. Однако, в нашей памяти остаются воспоминания о том, какую историческую правду они в себе таят.

tłumaczenie:

**Katarzyna Rewina**



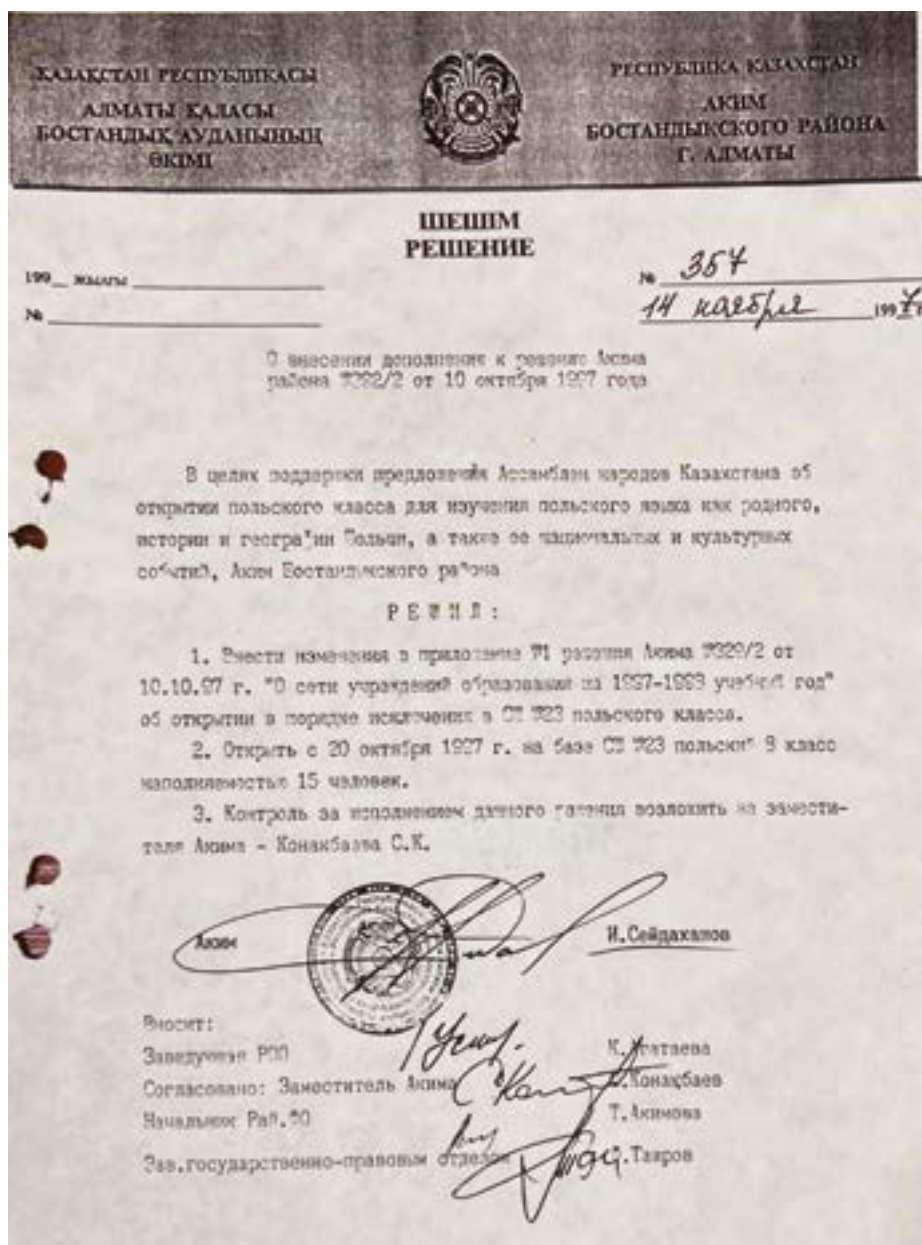
# Z archiwalnej teki

## Początki polskich klas

W 2022 r., w październiku, minie 25 lat od utworzenia w Gimnazjum nr 23 w Ałmaty polskich klas. Poniżej publikujemy dokument ze szkolnego archiwum bezpośrednio związany z tym wydarzeniem. Redakcja „AŁMATORA” składa serdeczne podziękowania dyrektor Gimnazjum nr 23 Pani Saidzie Sundetowej za udostępnienie poniższego dokumentu.

Z dokumentu zatytułowanego „Decyzja” z 14 listopada 1997 r. wynika, że polskie klasy zostały utworzone właśnie w 1997 r. i że pierwsza 8. polska klasa (spośród czterech planowanych), licząca 15 uczniów, zaczęła funkcjonować od 20 października 1997 r. W ciągu przeszło 20 lat istnienia polskich klas naukę w nich prowadziło 11 nauczycieli z Polski: Anna Samson, Michał Greczyło, Ewa Zielińska, Magdalena Gołczyk, Teresa Sandulowicz, Marta Zielińska, Maria Książek-Zamlewska, Henryk Przywrzej, Justyna Całczyńska, Natalia Barcz i Piotr Boroń. Mamy nadzieję, że dalsze źródłowe poszukiwania przybliżą nas do pełniejszej wiedzy o historii nauczania języka polskiego w Ałmaty i pozwolą w przyszłym, jubileuszowym roku opracować związaną z tym tematem obszerną publikację monograficzną.

opracowanie:  
**Milana Wołogina**



# Napisali do nas i o nas

Piotr Wojciechowski

## Nieznakomyj brat

Piotrowi i Lucynie na Dzień Polonii i Dzień Flagi

On żyw. Ten olbrzym  
Urod miatieżnik  
Z kapli polskiej krwi  
Razsiejanych od Iwanofrankowska  
Po Peczorę i Bodajbo  
Od Mołdawanki po Ussuri  
Nie wiem kiedy  
Kagda prasniotsia  
Kuda pajdiot  
Jakim słowem zawoła swoich  
Stracił język i wiarę  
Nadzieźdu tożę patierał  
No jemu ostałaś miłość  
I krew.



Prace, które zdobyły pierwsze miejsca  
w konkursie plastycznym „Polska to dla mnie...”

Piotr Wojciechowski

## Na werandzie

poecie Piotrowi Boroniowi na 50-lecie

Ten pan tu to Dżems Bond  
Jego prawie pusta szklanka  
Jego smutna żona blond  
W stary Bonda płaszcz ubrana

Za oknami tylko mgła  
I cmentarzy smęt daleki  
Taką pracę pan Bond miał  
Że ustrzelił osób setki

Na werandzie grają dżez  
Bond policzek pięścią wspiera  
Żona pyta gdzie tu sens  
Milczy Dżems bo mu wstyd teraz

Myśli - mniejszy byłby smęt  
Gdybym misję podjął dobrą  
Nie dorastam ja do pięć  
Takim jak ten typ, P.Boroń...



Piotr Wojciechowski

## Na werandzie

poecie Piotrowi Boroniowi na 50-lecie

Ten pan tu to Dżems Bond  
Jego prawie pusta szklanka  
Jego smutna żona blond  
W stary Bonda płaszcz ubrana

Za oknami tylko mgła  
I cmentarzy smęt daleki  
Taką pracę pan Bond miał  
Że ustrzelił osób setki

Na werandzie grają dżez  
Bond policzek pięścią wspiera  
Żona pyta gdzie tu sens  
Milczy Dżems bo mu wstyd teraz

Myśli - mniejszy byłby smęt  
Gdybym misję podjął dobrą  
Nie dorastam ja do pięć  
Takim jak ten typ, P.Boroń...



## Nowy tytuł na mapie azjatyckich pism polonijnych



© 2021-05-28  
NOWY TYTUŁ NA MAPIE  
AZJATYCKICH PISM  
POLONIJNYCH

**Z**e zrozumiałych względów zaudycje, artykuły w języku polskim cieszą się największym zainteresowaniem w dużych skupiskach Polaków, czy szerzej – użytkowników języka polskiego. Tym bardziej cieszy, że inicjatywa Piotra Boronia i Lucyny Ejmy spotkała się z żywym odzewem społeczności polonijnej w dawnej stolicy Kazachstanu – Ałmaty. Na uznanie zasługuje również fakt, że w dobie niesłychanej popularności podcastów, nagrań wideo zdecydowali się oni na wybór klasycznego medium w postaci gazety. Można by rzec, że w Kazachstanie to nic nowego, istnieją przecież polonijne tytuły prasowe (np. „Ałmatyński Kurier Polonijny”). To prawda, lecz pomysł nauczycieli – bo to też warto podkreślić – redaktorzy „AŁ-

MATORA” oprócz wielu godzin poświęconych na przygotowanie, przeprowadzenie i ewaluację zajęć lekcyjnych oraz pozalekcyjnych zajęli się także propagowaniem polszczyzny – wyróżnia się zaangażowaniem wielu różnych środowisk w powstanie czasopisma. „AŁMATOR” jest kwartalnikiem. Finansowo wydawanie periodyku wspiera Konsulat Generalny RP w Ałmaty. Wydaje mi się uzasadnione, żeby wydawcy zadbali o przekazywanie kilku egzemplarzy do zbiorów Biblioteki Narodowej lub bibliotek uniwersyteckich w Polsce, gdyż publikacje zagraniczne nie są objęte ustawowym egzemplarzem obowiązkowym.

Kilka słów należy się szacie graficznej. Znakiem rozpoznawczym czasopisma jest jabłko z napisem „AŁMATOR”. Wzór ten został zaprojektowany przez Elżbietę Andrzejewską. Dla niewtajemniczonych warto wspomnieć, że nazwa odwołuje się do kazachskiego znaczenia słowa „Ałmaty” (Ałma ata/Ałma aty – do dziś toczy się dyskusja wśród polskich językoznawców, jaka powinna być prawidłowa forma odmiany tego słowa), które możemy rozumieć jako „ojciec jabłek” lub „pełen jabłek”. Projekt graficzny kwartalnika stworzył Karol Pomorski. Czasopismo wydawane jest w dwóch wersjach: elektronicznej i tradycyjnej papierowej. Z ciekawostek, to dla osób chcących podszkolić swój polski lub rosyjski, pismo wydawane jest w dwu językach: po polsku i po rosyjsku. To zresztą nic dziwnego, gdyż zdarza się, że Polacy mieszka-

jący w Kazachstanie lepiej mówią w języku Puszkina niż Mickiewicza (nie jest to przygana, ale stwierdzenie faktu). Teksty pisane po polsku tłumaczone są na rosyjski i odwrotnie: artykuły rosyjskie przekładają się na polszczyznę. Wydaje mi się to dobrym przykładem dialogu międzykulturowego.

O czym przeczytamy w „AŁMATORZE”? Po części na to pytanie odpowiada nam już wskazanie na współtwórców periodyku: uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego. Uczniowie to oczywiście młodzież ałmatyńskiego Gimnazjum nr 23, w którym nauczany jest język polski. To tam pracuje redaktor naczelny pisma. Nie tylko oni tworzą pismo: zastępca redaktora naczelnego kształci młodzież w miejscowościach w pobliżu dawnej stolicy. Nasi polscy pedagogiczni tytani nie są oczywiście jedynymi nauczycielami, którzy dbają o polskość w południowym Kazachstanie. To również działacze, aktywiści lokalnych organizacji polonijnych, jak np. Tatiana Sławecka, troszczący się o pamięć o polskich korzeniach i pielęgnowanie ich. Przyjaciółmi zaś są czytelnicy, którzy sięgają po „AŁMATORA” i dzielą się swoimi refleksjami na łamach tego medium. Obok informacji przydatnych dla prawidłowego odczytania „polskiego kodu kulturowego”, zapoznania z ważnymi postaciami w dziejach kultury polskiej, znajdziemy wspomnienia o losach Polaków w Kazachstanie oraz opowieści o pobycie w Polsce młodzieży z dalekiego azjatyckiego kraju. Inte-



gralnym składnikiem pisma jest twórczość literacka i artystyczna: przeglądając kolejne strony zauważymy wiersze, grafiki wykonane przez członków tego polonijnego środowiska.

Czy w Polsce warto sięgnąć do pisma „AŁMATOR”? Nie wyobrażam sobie udzielenia odpowiedzi przeczącej na to pytanie. Dzięki niemu mamy bowiem możliwość

zapoznania się z aktualnymi sprawami interesującymi Polaków mieszkających za granicą i to nie byle gdzie. Do Czech, na Litwę możemy dotrzeć bez większych problemów (przynajmniej tak było do wybuchu pandemii). Inaczej sprawa wygląda z krajem oddalonym od Polski o kilka tysięcy kilometrów. Nowy kazachstański periodyk skraca dystans z Warszawy do

Ałmaty o wiele godzin kosztownej podróży, którą choćby częściowo możemy zastąpić lekturą „AŁMATORA”.

Radosław Budzyński  
Warszawa

źródło:

Polonijna Agencja Informacyjna

Wielce Szanowna Redakcjo kwartalnika „AŁMATOR”

Z wielką radością i przyjemnością zapoznałem się z Państwa nową inicjatywą, jaką jest wydawanie kwartalnika „AŁMATOR”. Serdecznie gratuluję Szanownej Redakcji podjęcia się trudu redagowania połączonego z niewątpliwym ryzykiem, produkcji i kolportażu tak bardzo oczekiwanego czasopisma dla promocji i popularyzacji języka polskiego w południowym Kazachstanie!

Zapoznałem się z niezmiernie ciekawą i różnorodną treścią numeru drugiego „AŁMATORA”, bogato i ciekawie ilustrowanego z udziałem uczniów języka polskiego, jak i bogatego w ikonografię dotyczącą obecności i życia Polaków w Kazachstanie.

Wyrażam głęboką nadzieję, że ta Wasza niezmiernie cenna inicjatywa jest i będzie trwałym świadectwem Polaków mieszkających w Kazachstanie.

Z własnych 42-letnich doświadczeń wiem doskonale, jak wiele trudu połączonego ze stałą determinacją, a nawet wyrzekaniem się własnych obowiązków i przyjemności, kosztuje wydawanie tak interesującego kwartalnika.

Życzę Wam z głębi serca trwałego wydawania czasopisma, skupienia wokół siebie prawdziwych przyjaciół oraz zadowolenia, które winno Państwu przynosić radość i satysfakcję.

Z wyrazami najgłębszego szacunku oraz najlepszymi życzeniami pozostaje

Józef Adamski  
prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie

Wielkanoc, 2021



# Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”



Można powiedzieć, że KTG „Szczyt” coraz bardziej się profesjonalizuje, czego widowym dowodem jest, zaprojektowane przez

Elżbietę Andrzejewską, logo Klubu. „Szczytowcy” wzbogacili się nie tylko o piękny klubowy emblemat, ale również wygospodarowali na łamach „AŁMATORA” swoją stałą rubrykę, w której zamieszczać będą informacje o życiu Klubu oraz materiały związane z szeroko pojętą tematyką turystyczno-górską.

Можно сказать, что КГТ «Сzczyt» все больше становится профессиональным, о чем свидетельствует разработанный Елизаветой Андреевской логотип клуба.

Участники клуба обогатились не только красивой клубной эмблемой, но и начали вести на страницах журнала «AŁMATOR» свою постоянную рубрику, в которой они будут размещать информацию о жизни клуба, а также материалы, связанные с горным туризмом, понятные широкой аудитории.

tłumaczenie:  
**Anastazja Kuklina**



18 kwietnia Klub Turystyki Górskiej „Szczyt”, po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej niekorzystnymi warunkami pogodowymi, reaktywował swoją działalność. W trzecią niedzielę kwietnia klubowicze po raz pierwszy w sezonie wiosenno-letnim ruszyli wreszcie na szlak, mając za swego przewodnika, obok nieocenionego p. Konstantego Guzowskiego, pomysłodawcę klubowych marszrut, również słowa Marka Grechuty „chodźmy tam, gdzie nas oczy poniosą”. I rzeczywiście, jak w piosence znanego poety i pieśniarza, był to „czas innego, nowego dnia”, słonecznego i po wiosennemu rozkosznego, pełnego nowych zachwyków i nowych



18 апреля Клуб горного туризма «Сzczyt» возобновил работу после перерыва в несколько недель из-за неблагоприятных погодных условий. В третье воскресенье апреля члены клуба наконец-то отправились в поход по горным тропам, впервые в весенне-летний сезон. В качестве проводника выступил незаменимый Константин Гузовский, создатель клубных маршрутов, а слоганом минувшего похода стали слова Марка Гречута «пойдем туда, куда нас ведут глаза». И действительно, как и в песне известного поэта и певца, это было «время другого, нового дня», солнечного и восхити-

wyzwań: zarówno tych fizycznych jak i umysłowych. Obserwacjom budzącej się do życia przyrody towarzyszyły dzielnym „szczytowcom” uczone dysputy o podobieństwach między językiem polskim i rosyjskim, poszukiwania nazw w różnych językach dla obserwowanych zjawisk i zajmujące roztrząsania etymologiczne. Wszystkich miłośników wspólnych górskich peregrynacji zapraszamy na kolejne wyprawy, których terminy, jak zawsze, podane zostaną odpowiednio wcześniej do publicznej wiadomości.

тельного после зимнего перерыва, полного новых радостей и новых вызовов: как физических, так и душевных. Наблюдения за пробуждением к жизни природы сопровождались горячими «Вершинными» спорами о сходствах и различиях между польским и русским языками, и увлекательными этимологическими дискуссиями. Все любители совместных горных путешествий приглашаются в очередную экспедицию, дата которой, как всегда, будет объявлена заранее.

*tłumaczenie:*  
**Katarzyna Rewina**

23 maja zapisał się w historii «Szczytu» nadzwyczaj przyjemnie. Tym razem klubowicze, korzystając z pięknej aury, ruszyli na wyjątkowo malowniczy o tej porze roku szlak prowadzący na Butakowkę. Jak zawsze były uczone dyskusje, w których prym wiodły rozważania botaniczne (wszak wiosna jak żadna pora im sprzyja) oraz nowy element klubowych eskapad: gra w ringo na wysokości ok. 2000 metrów.

День 23 мая вошел в историю клуба «Пик» как чрезвычайно приятный. На этот раз члены клуба в прекрасной дружеской атмосфере, отправились по исключительно живописной в это время года тропе, ведущей в Бутаковку. Как всегда, состоялись научные дискуссии, ведущими из которых были ботанические (в конце концов, весна благоприятствует им, как никакое другое время) и новый элемент

klubnych pochoďow: igra w ringo na wysocie примерно 2000 метров над уровнем моря.

*tłumaczenie:*  
**Tatiana Sławicka**





# Historia polskiego himalaizmu w zarysie



**H**imalaizm to w potocznym rozumieniu wspinaczka wysokogórska, nie tylko ta w Himalajach. Wyznacznikiem jest tutaj wysokość szczytu, który alpiniści chcą zdobyć – są to siedmio- i ośmiotysięczniki. Do najbardziej znanych należą: Karakorum, Hudukszu, Pamir, Tienszan.

Historia polskiego alpinizmu zaczyna się w latach 30. XX wieku, kiedy to powołano Polski Komitet Himalajski Klubu Wysokogórskiego. W 1939 roku odbyła się pierwsza zorganizowana wyprawa zakończona sukcesem (zdobycie wierzchołka Nanda Devi liczącego 7816 m). Odradzanie się polskiego alpinizmu po latach wojny przypada dopiero na rok 1956. Zorganizowano wtedy dwie wyprawy w Alpy, a Jerzy Rudnicki jako pierwszy zdobył Elbrus. Od 1960 roku zaczęto organizować wyprawy w góry wysokie oraz uczestniczyć w ekspedycjach międzynarodowych. W latach 70. na wielu szczytach to właśnie Polacy wbijali flagę swego państwa jako pierwsi. Jedną z najważniejszych wypraw tego czasu była zorganizowana przez Wandę Rutkiewicz w 1975 roku wyprawa do Karakorum, gdzie zdo-

byto najwyższy wówczas jeszcze niezdobyty szczyt na Ziemi. Polacy w licznych wyprawach wytyczali nowe podejścia. W latach 80. polscy wspinacze zrewolucjonizowali himalaizm, wykonując pierwsze zimowe wejścia na kilkanaście szczytów, między innymi na Mount Everest i Nanga Parbat. Wśród zdobywców pierwszych ośmiotysięczników zimą byli: Krzysztof Wielicki, Leszek Cichy, Maciej Berbeka, Ryszard Gajewski, Andrzej Czok, Jerzy Kukuczka, Maciej Pawlikowski i Artur Hajzer. Jako pierwsi podbili oni góry w najniebezpieczniejszym i najtrudniejszym do wspinaczki sezonie. Polacy opracowali i uprawiali najbardziej ekstremalny rodzaj wspinaczki na dużą wysokość na bardzo trudnym podejściu. Jednym z najważniejszych wyczynów w historii polskiego alpinizmu jest wyprawa na Lhotse, podczas której Andrzej Zawada i Andrzej Heinrich po raz pierwszy w historii przekroczyli granicę 8000 m zimą. Kolejne sukcesy wspinaczkowe to już początek XXI wieku. Piotr Morawski zdobył Sziszapangam, Adam Bielecki i Janusz Gołąb – Gaszerbrum I. W 2013 roku polska ekipa pod kierownictwem Krzysztofa Wielickiego dokonała pierwszego zimowego wejścia na Broad Peak. Ostatnią głośną wyprawą było wejście na Nanga Parbat Tomasza Mackiewicza, który niestety pozostał w górach na zawsze.

Przez lata polski himalaizm był niezwykle silny. Mimo że Polacy przez długi czas, z powodów po-

litycznych, nie mieli możliwości konkurencji przy zdobywaniu szczytów, tworzyli (i nadal tworzą) historię alpinizmu. Ich wyczyny, w tym na najwyższych szczytach świata, są niezliczone, a pierwsze zimowe wejścia na ośmiotysięczniki wyróżniają się szczególnie (zdo- byto dziesięć z czternastu istniejących). Po serii sukcesów naszych rodaków w latach 80. himalaiści z innych krajów ochrztili ich mianem Lodowych Wojowników.

Aby dobrze zrozumieć wagę dokonania wspinaczkowych Polaków, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt – różnicę w profesjonalnym sprzęcie i możliwościach, jakie daje współczesna technologia. W latach 80. alpiniści nie mieli możliwości korzystania nawet z profesjonalnej prognozy pogody, nie było telefonów satelitarnych, a szczyty zdobywano bez użycia tle- nu.

**Lucyna Ejma**

## **ОЧЕРК ИСТОРИИ ПОЛЬСКОГО ГИМАЛАИЗМА**

Гималаизм - это в общепринятом понимании в Польше высокогорный альпинизм, не только в Гималаях. Определяющим фактором здесь является высота вершины, на которую хотят взойти альпинисты - это семитысячники и восьмитысячники. К числу наиболее известных высокогорных систем относятся: Гималаи, Каракорум,

Гиндукуш, Памир, Тянь-Шань.

История польского альпинизма (гималаизма) начинается в 30-е годы XX века, когда был создан Польский Комитет Гималайского Высокогорного Клуба. В 1939 году Комитет организовал первую зарубежную экспедицию, завершившуюся успехом. Возрождение польского альпинизма после войны произошло только в 1956 году, тогда были организованы две экспедиции в Альпы, а Ежи Рудницкий первым из поляков поднялся на Эльбрус. С 1960 года в Польше стали проводить экспедиции в высокие горы за рубежом, польские альпинисты стали принимать участие в международных экспедициях. В 70-е гг. прошлого века на многих вершинах мира именно поляки первыми подняли флаг своего государства. Одну из наиболее важных экспедиций того сложного времени организовала Ванда Руткевич. В 1975 году в экспедиции на Каракорум альпинисты под ее руководством поднялись на одну из самых высоких непокоренных вершин на Земле. В многочисленных экспедициях поляки шли на вершины по новым сложным маршрутам, разрабатывали новые аспекты развития мирового альпинизма. В 80-е гг. польские альпинисты произвели революцию в гималаизме, совершив первые зимние восхождения на дюжину вершин, среди которых находится Эверест и Нанга Пар-

бат. Среди первовосходителей на зимние восьмитысячники были: Кшиштоф Велицкий, Лешек Чихы, Мачей Бербека, Рышард Гаевски, Анджей Чок, Ежи Кукучка, Мачей Павликовски и Артур Хайзер. Они первыми поднялись на самые высокие горы планеты в самый опасный и трудный для восхождения зимний сезон. В самом экстремальном виде восхождений на большую высоту поляки раз-



рабатывали и культивировали очень сложные маршруты. Одним из важнейших подвигов в истории польского альпинизма является экспедиция на Лхоцзе, в ходе которой Анджей Завада и Анджей Генрих впервые в истории пересекли границу высоты 8000 м зимой. Очередные альпинистские успехи совершены в начале XXI века. Петр Моравский поднялся на Шишапангму, Адам Белецкий и Януш Големб вышли на Гашербрум I. В 2013 году польская команда под руководством Кшиштофа Велицкого совершила первое зимнее восхождение на Брод Пик. Последней, наделавшей шума экспедицией, было восхождение

на Нанга Парбат Томаша Мацкевича, который, к сожалению, остался в горах навсегда.

На протяжении многих лет польский гималаизм был чрезвычайно авторитетным. Несмотря на то, что по политическим причинам поляки долгое время не могли конкурировать в первовосхождениях на вершины, они создавали (и продолжают создавать) историю альпинизма. Их подвиги в горах, в том числе на самых высоких вершинах мира, бесчисленны, среди них особенно выделяются первые зимние восхождения на восьмитысячники (10 из 14). После серии альпинистских успехов в 80-х гг. иностранные альпинисты окрестили поляков ледовыми воинами.

Чтобы хорошо понять важное значение достижений поляков в развитии мирового альпинизма, нужно обратить внимание на еще один аспект - разницу в спортивном снаряжении, оборудовании и возможностях, которые дает современная технология. В 80-е гг. альпинисты не имели возможности пользоваться даже прогнозом погоды, не было спутниковых телефонов, современной одежды и снаряжения, а восхождения на вершины осуществлялись без использования кислорода.

tłumaczenie:

**Konstanty Guzowski**

# Uczymy się języka polskiego

## Czy pierwsze zapisane w języku polskim zdanie wypowiedział Kazach?

**D**omyślam się, że postawione w tytule pytanie wielu czytelników uzna za coś w rodzaju prima aprilisowego żartu (1 kwietnia był w końcu nie tak dawno) lub po prostu za jakiś niewybredny dowcip, którym chciał zabłysnąć niżej podpisany. Zaskoczonych już na wstępie pragnę zapewnić, że nie o żarty mi chodzi, lecz o pewną, być może nazbyt śmiałą, hipotezę, którą zamierzam poniżej przedstawić z całą powagą posiadanej wiedzy i z przytoczeniem przesłanek zasługujących na naukowy szacunek.

Za najstarsze zdanie zapisane w języku polskim uważa się wypowiedź: „Daj, niech ja pomieję, a ty odpoczywaj”, którą miał podobno skierować do swej zapracowanej żony niejaki Boguchwał, czeski rycerz, osiadły pod koniec XII w. w dolnośląskiej wsi Brukalice. Zdanie to, wtrącone do łacińskiej kroniki Opactwa Cystersów w Henrykowie na Dolnym Śląsku, pochodzi z 1270 roku i zostało zapisane przez klasztornego mnicha w celu wyjaśnienia pochodzenia nazwy wsi, którą ów Boguchwał wraz ze swoją polską żoną posiadał i zamieszkiwał. W oryginale (transkrypcji) brzmi ono: „Daj, ac ja pobruszę, a ty poczzywaj” i nawet niewyrobionemu językowo czytelnikowi wydać się musi dziwnie podobne do języka czeskiego. Całkiem słusznie – poczciwy Czech przemówił do swojej żony tyleż po polsku, co czesku i jednocześnie w dialekcie śląskim, bowiem owo

ciekawe zdanie zawiera charakterystyczne cechy tych właśnie języków i tegoż dialektu.

No dobrze, powie zniecierpliwiony czytelnik, miało być o Kazachu, a jest o Czechu. Gdzie Rzym, a gdzie Krym? Sprawa się wyjaśni, jeśli za najstarsze zdanie(-a) zapisane w języku polskim uznamy, jak chce tego część badaczy, nie zapis z „Księgi henrykowskiej”, a tak zwane zdania legnickie, które w opisie bitwy pod Legnicą (1241) przytacza w swych „Rocznikach” Jan Długosz. Zdania te zaczerpnął Długosz z zaginionej kroniki Wincentego z Kielczy, napisanej około 1260 roku. Oto one: „Biegajcie, biegajcie” (dzisiaj powiemy: „Uciekajcie, uciekajcie”) i „Gorze się nam stało!” (co w tłumaczeniu na dzi-

siejszą polszczyznę może brzmieć: „Spadło na nas wielkie nieszczęście”). To ostatnie zdanie wykrzyczał zrozpaczony książę Henryk Pobożny na widok uciekających z pola bitwy polskich (chrześcijańskich) rycerzy. Autorem pierwszego jest... A no właśnie! Zgodnie z tym, co przekazał nam Wincenty z Kielczy, a za nim Długosz, był to okrzyk wzniesiony przez Tatara, który miał wśród obrońców Legnicy wywołać popłoch i skłonić ich do ucieczki. Słowem: sprytny sposób zasiania wśród przeciwników defetyzmu. Czytelnik znów może zapytać: Gdzie tu Kazach?, skoro lista domniemanych autorów pierwszego zdania zapisanego po polsku wprawdzie poszerzyła się, ale o polskiego księcia i przebiegłego





żołnierza tatarskiej armii? Ostatnie dwa słowa umyślnie podkreślam czerwonym ołówkiem, podsuwając w ten sposób dociekliwym czytelnikom odpowiedź na najważniejsze pytanie postawione w niniejszym felietonie.

Pośród wojów Batu-chana, który w 1241 roku najechał Polskę, byli mieszkańcy rozległej Złotej Ordy, a więc między innymi dzisiejszego Uzbekistanu i Kazachstanu. O tym, że ci pierwsi brali udział w wyprawie mówi znana legenda o hejnale mariackim, mająca swój ciekawy „rewers” w uzbekim podaniu o trębaczu z Lechistanu. Zainteresowanych podaniem odsyłam do opowiadania Ksawerego Pruszyńskiego „Trębacz z Samarkandy”. O tym, że również Kazachowie zawędrowali w 1241 roku na ziemie polskie, snuć możemy jedynie domysły. Dodajmy: domysły nie pozabawione racjonalnych podstaw. Kazachstan został podbity przez Mongołów w latach 1219 – 1221, wchodząc następnie w skład Złotej Ordy i tym samym, chcąc nie chcąc, uczestnicząc, jako rezerwuar rekruta, w ekspansji zbrojnej Tatarów w Europie. Okrzyk wzniesiony pod Legnicą przez „Tatara”, to po prostu okrzyk żołnierza wojsk mongolskich, którym mógł być Tatar, Uzbek, Kazach lub przedstawiciel innej nacji, która znalazła się pod panowaniem Złotej Ordy. Zatem na pytanie postawione w tytule możemy, z jakąś rzeczą jasną dozą prawdopodobieństwa, udzielić odpowiedzi twierdzącej. Jeśli zdania legnickie rzeczywiście pochodzą z zaginionej kroniki, którą napisano w 1260

roku, byłyby one starsze od zdania z „Księgi henrykowskiej”. Starsze o całe 10 lat!

Choć pewnie już nigdy nie dowiemy się, które spośród zdań zapisanych po polsku można uważać za najstarsze, jedno pozostaje pewne: wypowiedzieli je, obok naszego rodaka księcia Henryka, dwaj cudzoziemcy – Czech i nasz hipotetyczny Kazach, dając tym samym dowód, że nie taki język polski straszny, jak go malują.

**Piotr Boroń**

### **ПЕРВУЮ ЗАПИСАННУЮ НА ПОЛЬСКОМ ЯЗЫКЕ ФРАЗУ ПРОИЗНЕС КАЗАХ?**

Возможно поставленный в названии вопрос многие читатели сочтут чем-то вроде первоапрельской шутки (1 апреля было впрочем не так давно) или попросту каким-то анекдотом, которым хотел блеснуть автор. Удивленных читателей хочу сразу убедить, что я не шучу, а хочу представить ниже со всей серьезностью некоторую, возможно слишком смелую гипотезу, с учетом имеющихся знаний и предположений, которые заслуживают внимания.

За самую старую фразу, записанную на польском языке, считается высказывание: „Давай, пусть я помелю, а ты отдохай”, с которой, видимо, обратился к своей занятой жене чешский рыцарь Богухвал, живший в конце XII в. в Нижнесилезской

деревне Брукалице. Эта фраза, включенная в латинскую хронику Аббатства Цистерцианцев в Хенрикове в Нижней Силезии в 1270 году и записанная монахом для объяснения происхождения названия деревни, которой владел тот Богухвал вместе со своей польской женой. В оригинале (транскрипции) оно звучит так: „Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj”, и даже неопытному читателю оно, возможно, кажется странно похожим на чешский язык. Совершенно верно - почтенный чех говорил со своей женой столько же по-польски, сколько по-чешски, и в то же время на Силезском диалекте, ибо эта интересная фраза содержит характерные черты именно этих языков и этого диалекта.

Хорошо, скажет нетерпеливый читатель, речь шла о казахе, а говорим о чехе. Где Рим, а где Крым? Все прояснится, если мы примем за самое старое предложение, записанное на польском языке, как твердит часть исследователей, не запись из „Книги Хенриковской”, а так называемые предложения Легнице, которые в описании битвы при Легнице (1241) приводит в своих „Rocznikach” Ян Длугош. Эти предложения Длугош почерпнул из утраченной летописи Винцента из Кельчи, написанной около 1260 года. Вот они: „Biegajcie, biegajcie” (сегодня мы скажем: „Убегайте, убегайте”) и „Gorze się nam stało!”, что в переводе на современный польский язык звучит так: „Нас постигло



великое несчастье”. Эту фразу выкрикнул отчаявшийся принц Генрих Благочестивый при виде убегающих с поля боя польских (христианских) рыцарей. Автор первого... А вот именно! Согласно тому, что сказал нам Винцент из Кельчи, а за ним Длугош, это был возглас татара, который должен был вызвать панику среди защитников Легницы и заставить их бежать. Одним словом, хитроумный способ посеять панику среди противников. Читатель снова может спросить: где тут казахи, если список предполагаемых авторов первого предложения, написанного по-польски, расширился, но за счет польского князя и хитрого солдата татарской армии? Последние два слова я намеренно подчеркиваю красным карандашом, тем самым подавая пытливым читателям ответ на самый важный вопрос, поставленный в этом рассказе.

Среди воинов хана Батыея, вторгшихся в Польшу в 1241 году, были жители обширной Золотой

Орды, включая нынешний Узбекистан и Казахстан. О том, что эти первые принимали участие в экспедиции, говорит известная легенда о мариакском хейнале, имеющая свое любопытное отражение в узбекском рассказе о трубаче из Лехистана. Если вам интересно - посмотрите рассказ Ксаверия Прушинского „Трубач из Самарканда”. Мы можем только предполагать, что и казахи также вторглись на польские земли в 1241 году. Добавим, что догадки не лишены рациональных оснований. Казахстан был завоеван монголами в 1219-1221 годах, войдя затем в состав Золотой Орды, и тем самым волей-неволей участвуя в качестве воинского резерва в вооруженной экспансии татар в Европе. Возглас „татара” возле Легницы - это просто крик солдата монгольских войск, которым мог быть татарин, узбек, казах или представитель другого народа, попавшего под власть Золотой Орды. Поэтому на поставленный в заголовке вопрос мы можем с

некоторой долей вероятности дать утвердительный ответ. Если фраза из Легницы действительно взята из утраченной летописи, написанной в 1260 году, она была бы старше фразы из „Книги Хенриковской”. Старше на целых 10 лет!

Хотя мы, наверное, уже никогда не узнаем, какую фразу, написанную по-польски, можно считать самой старой, одно остается определенным: ее произнесли рядом с нашим соотечественником, принцем Хенриком, два иностранца - чех и наш гипотетический казах, тем самым доказав, что польский язык не так уж и страшен, как его малюют.

tlumaczenie:  
**Helena Łapina**

# Polska etykieta językowa – zwracanie się do adresata

Jeden z najczęściej popełnianych błędów przez osoby uczące się języka polskiego, które na co dzień posługują się językiem rosyjskim, polega na nieumiejętnym zwracaniu się do adresata (błędnym użyciu zwrotów adresatywnych). Pamiętajmy, że w oficjalnej polszczyźnie (zgodnie z obowiązującą w niej etykietą językową) zwracamy się do drugiej osoby z użyciem słów „pan”, „pani”, po których następuje czasownik w 3. osobie liczby pojedynczej (w sytuacjach nieoficjalnych mówimy do siebie „na ty”).



## Oto przykłady:

- Czy pan(-i) mówi po polsku?
- Niech pan(-i) napisze to po polsku!
- Panie Piotrze, czy pan mówi po rosyjsku?
- Pani Lucyno, niech pani napisze to po rosyjsku!

## W liczbie mnogiej stosujemy model:

„państwo/panowie/panie” + czasownik w liczbie mnogiej i (koniecznie!) 3. osobie. Na przykład:

- Czy państwo odrobili pracę domową?
- (Nie: *Czy odrobiliście państwo pracę domową?*).

- Niech państwo posłuchają, jak to brzmi po polsku! (Nie: *Posłuchajcie państwo, jak to brzmi po polsku!*).

**Zwróćmy uwagę na formę wołacza, w którym zwracamy się bezpośrednio do adresata w liczbie pojedynczej:**

- Panie Piotrze, która jest godzina?
- Pani Lucyno, który dzisiaj jest?

## I w liczbie mnogiej:

- Szanowni państwo, czy państwo odrobili pracę domową? (Nie: *Szanowni państwo, czy odrobiliście pracę domową?*).
- Drodzy państwo, niech państwo posłuchają, jak to brzmi po polsku! Albo: Drodzy państwo, proszę posłuchać, jak to brzmi po polsku! (Nie: *Drodzy państwo, posłuchajcie, jak to brzmi po polsku!*).
- Panowie, która godzina?
- Szanowni panowie, zapraszam na spotkanie! Albo: Szanowni panowie, zapraszam panów na spotkanie! (Nie: *Szanowni panowie, zapraszam was na spotkanie!*).
- Drogie panie, bardzo panie proszę o uwagę! (Nie: *Drogie panie, bardzo was proszę o uwagę!*).
- Panie i panowie, proszę o ciszę!

**Tymczasem mniej wyrobieni językowo użytkownicy języka polskiego zastępują powyższe schematy zwrotem „wy”, stosując czasownik w 2. osobie liczby mnogiej. Na przykład:**

- *Czy (wy) czytaliście wiersze Puszkina?* – Powinno być: Czy pan(-i) czytał(-a) wiersze Puszkina?
- *Czy (wy) byliście już na Medeo?* – Powinno być: Czy pan(-i) był(-a) już na Medeo?

**Dodatkowo zwroty „pan”, „pani” bywają często użyte w mianowniku zamiast w wołacza. Na przykład:**

- *Pan Piotr, czy czytaliście wiersze Puszkina?*
- Powinno być: Panie Piotrze, czy pan czytał wiersze Puszkina?
- *Pani Lucyna, czy byliście już na Medeo?*
- Powinno być: Pani Lucyno, czy pani była już na Medeo?





## DLA ERUDYTÓW



W Polsce znajduje się jeden z nielicznych w świecie uniwersytetów, któremu patronuje kobieta – jest nim oczywiście założony w 1944 r. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS). To nie jedyna zresztą uczelnia wyższa w Polsce, nosząca imię wielkiej Polki. W Warszawie istnieje od 1997 r. niepubliczna Uczelnia Medyczna im. Marii Skłodowskiej-Curie.



Nasza wielka uczona zanim została w 1895 roku panią Curie, przez 28 lat była panną Skłodowską, a dokładnie Marią Salomeą Skłodowską herbu Dołęga, bo nazwisko jakie dziedziczyła po ojcu było szlacheckiego pochodzenia. Zawierając związek małżeński z Francuzem Maria zapewne nie przypuszczała, jak bardzo ten fakt odcisnie się na jej późniejszych losach, a ściślej mówiąc losach jej nazwiska, które zarówno we Francji jak i w Polsce zapisywane jest w różnych wersjach. Chwała Bogu, że chociaż na grobowcu w paryskim Panteonie Francuzi wyryli napis (Marie Curie-Skłodowska), w którym występuje polskie szlacheckie i szlchetnie brzmiące nazwisko. Mogli je przecież pominąć, jak to robią na znaczkach albo w różnych leksykonach, gdzie nasza Maria figuruje jako „physicienne française”. Dajmy jednak spokój Francuzom i zauważmy, że i Polacy grzeszą w tym względzie zadziwiająco niekonsekwencją. Za przykład weźmy Lublin, w którym mamy Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej oraz Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie. Uniwersytet i liceum łączy ulica M. Skłodowskiej-Curie. Takich ulic, którym patronuje nasza noblistka, znajdziemy w Polsce wiele. Ich nazwy mogą się jednak różnić tak, jak różnią się między sobą nazwy lubelskich placówek. I tak w Sopocie mamy ul. M. Skłodowskiej-Curie, ale w sąsiedniej Gdyni ul. M. Curie-Skłodowskiej. Sama Maria nieste-

ty podpisywała się różnie, choć często wbrew francuskim zwyczajom, które nakazują, aby w dwuczłonowym nazwisku jako pierwsze figurowało nazwisko

męża (inaczej jest w języku polskim, w którym jako pierwsze podaje się nazwisko rodowe). Oto przykłady: Marie Curie, Madame Skłodowska Curie, M. Skłodowska-Curie, M. Curie-Skłodowska. W tym roku obchodzimy 110. rocznicę przyznania naszej rodaczce drugiej Nagrody Nobla. Warto przy tej okazji pamiętać, że 7 listopada 1911 r. Szwedzka Akademia Nauk wręczyła uczonemu dyplom, na którym widniało nazwisko „Marie Skłodowska Curie” (na pierwszym dyplomie z 1903 r. było „Marie Curie”)!



Miłośnicy filatelistyki, poszukujący znaczków z podobizną naszej noblistki, zapewne zwrócili uwagę, że „marki” wyemitowane przez pocztę francuską zawsze pomijają nazwisko panięskie Marii. Dlaczego tak się dzieje – trudno dociec. Czyżby Francuzów uwierało to, że pani Curie, mimo francuskiego nazwiska jakie nosiła od zamążpójścia, była rodem z Polski? W Paryżu, równo sto lat przed śmiercią naszej uczonemu, ukazał się „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza, a w nim między innymi taka oto opinia: „co Fran-



ilustracje:  
kadry z filmu Katarzyny Zagorowskiej, Eweliny Witkowskiej i Anastazji Kukliny „Maria Skłodowska-Curie” (2018)

cuz wymyśli, to Polak polubi”. Chciałoby się, aby było też na odwrót. Aby co Polak wymyśli, Francuz nie tylko polubił, ale i odnosił się do tego z należyty szacunkiem.

# Porównaj

## Ян Твардовский „Создал”

Бог создал все чтобы познать себя  
белая краска легка зеленая спокойна  
трясогуска желтая – такую и в сумерках видно  
еж на опушке леса спаржа растение с юмором  
тот кто только что умер вылетел развеселый  
финал всех наших дел великолепно неясен  
львица хвалит хвост не имея гривы  
летучая мышь сложив крылья падает камнем  
заяц отталкивается задними лапами  
пенсионер месяц вышел погрустить  
Полярная звезда указывает на полюс  
огромный шар земной и неокруглый мир  
пещеры летом холодные и увиденное под  
водой  
а самое важное – время хоть неведомо что  
будет  
любовь или иначе – все и далеко  
жук свободен как ангел его ведь не посчитали  
Вначале карьера а в финале мята  
Бог создавая мир познал что Он всеведущ

## Jan Twardowski „Stwarzał”

Bóg stwarzał wszystko by poznawać siebie  
stąd barwa biała zawsze lekka zielona spokojna  
żółta pliszka bo taką i o zmroku widać  
jeż na brzegu lasu dowcipne szparagi  
ktoś kto umarł przed chwilą wyleciał wesoły  
koniec wszystkich spraw naszych wspaniale nie-  
jasny  
lwica co ogon chwali skoro nie ma grzywy  
nietoperz co składa skrzydła i opada szybko  
zając co się odbija tylnymi nogami  
księżyc jak rencista co wyszedł się martwić  
gwiazda polarna co wskazuje biegun  
ogromna kula ziemiska i świat nieokrągły  
jaskinie latem zimne, widzenie pod wodą  
i czas najważniejszy – choć nie wie co będzie  
miłość lub inaczej wszystko i daleko  
żuk jak anioł swobodny bo niepoliczony  
kariera na początku a mięta przy końcu  
Bóg stwarzał świat i poznawał że jest wszechwie-  
dzący

opracowanie:  
**Milana Gricaj**



# Karta Polaka

## Co warto wiedzieć

### Legenda o Lechu, Czechu i Rusie



**T**rzecy bracia – Lech, Czech i Rus, wraz ze swoimi plemionami, szukali miejsca, w którym mogliby się osiedlić. Wiele dni wędrowali wśród pól i lasów. Pewnego dnia stanęli na skraju lasu, a ich oczom ukazał się wspaniały widok. Przed nimi wznosiły się zielone pagórki porośnięte dorodną trawą, w oddali widać było błękitne i pełne ryb jeziora. Bracia zachwycili się cudowną krainą, ale najbardziej cieszył się Lech, na nim ta ziemia zrobiła największe wrażenie.

Na pobliskim pagórku rósł wielki, stary dąb. Na jednej z jego gałęzi Lech ujrzał orle gniazdo. Nagle na tle zachodzącego słońca pojawił się w locie biały orzeł, który zachwycał swym pięknem. Lech uznał, że orzeł to dobry znak, więc postanowił osiedlić się w tym miejscu.

Tymczasem dwaj pozostali bracia wyruszyli w dalszą drogę, ale tym razem zdecydowali, że każdy z nich pójdzie w inną stronę. Czech udał się na południe. Tam założył gród, który od jego imienia został nazwany Czechami. Natomiast Rus poszedł na wschód. Kraina, w której zamieszkał, została nazwana Rusią.

Lech żył szczęśliwie w grodzie, który zbudował w przepięknej krainie. Panował tam spokój i dostatek. Pamiętając, że uznał za dobry znak orle gniazdo, nazwał swój gród Gniezmem. A na godło wybrał białego orła na czerwonym tle.

### Legenda o smoku wawelskim



**W**położonym nad rzeką Wisłą grodzie króla Kraka, w jamie pod zamkiem zamieszkał smok. Było to ogromne zwierzę z długim ogonem, które żywiło się porwanymi owcami i krowami wypasanyymi przez mieszkańców. Król zdecydował, że śmiałkowi, któremu uda się zabić smoka odda za żonę swoją córkę oraz pół królestwa. Do Krakowa przybyło wielu rycerzy, ale żadnemu nie udało się zgładzić bestii. Wtedy to na zamku pojawił się niepozorny chłopiec, którego zwano Szewczykiem. Dworzanie byli sceptycznie nastawieni do chłopca, który nie miał doświadczenia w boju. Szewczyk jednak nie zniechęcił się i następnego dnia zdobył baranią skórę, którą wypchał siarką. Tak przygotowaną przynętę podrzucił do jamy smoka. Zwierz zwabiony widokiem tłuszcikowej owieczki rzucił się na nią ze smakiem. Po chwili siarka zaczęła palić wnętrze smoka, więc pobiegł do Wisły ugasić pragnienie. Pił wodę aż pękł. W ten oto sposób, nie siłą a rozumem pokonał Szewczyk smoka.

ilustracje:  
**Elżbieta Andrzejewska**



# WYDARZYŁO SIĘ

## Poniższe kalendarium obejmuje wybrane wydarzenia rocznicowe z marca, kwietnia i maja

### 5 marca 1953

Śmierć Józefa Stalina, przywódcy Związku Radzieckiego i jednego z największych zbrodniarzy w dziejach. Tego samego dnia zmarł wybitny rosyjski kompozytor, pianista i dyrygent Sergiusz Prokofiew. Zgony te znalazły odbicie w pewnej polskiej anegdocie. Dzień po śmierci Stalina i Prokofiewa dyrektor Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Grzegorz Fitelberg, podczas próby orkiestry poprosił, aby minutą ciszy uczcić wielkiego kompozytora, po czym zwrócił się do koncertmistrza: „Władziu, czy to prawda, że umarł Stalin?”

### 17 marca 1921

Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zwanej potocznie konstytucją marcową; konstytucja marcowa, będąca pierwszą nowoczesną konstytucją polską, obowiązywała do 23 kwietnia 1935 r., czyli do uchwalenia kolejnej ustawy zasadniczej II Rzeczypospolitej (konstytucji kwietniowej).

### 18 marca 1921

Podpisanie traktatu (pokoju) ryskiego kończącego wojnę polsko-bolszewicką z lat 1919-1920. Traktat, obok innych postanowień, wyznaczał przebieg granicy polsko-sowieckiej, która obowiązywała do 1939 roku. Tylko niewielka część Polaków, którzy znaleźli się na obszarze zajęтым przez bolszewików, zdołała się repatriować do Polski i

tym samym uniknąć represji stalinowskich z lat 30. Dzisiejsi Polacy mieszkający w Kazachstanie to między innymi potomkowie ofiar sowieckich deportacji, czyli tych mieszkańców Kresów Wschodnich, którzy na skutek postanowień traktatu ryskiego zostali obywatelami Związku Radzieckiego.

### 9 kwietnia 1241

Bitwa pod Legnicą w czasie pierwszego najazdu Mongołów (Tatarów) na Polskę; klęska rycerstwa polskiego, śmierć księcia śląskiego Henryka Pobożnego. Pamiątką po tym wydarzeniu są: hejnał mariacki oraz tak zwane „zdania legnickie”, uważane za najstarsze zapisane polskie zdania (patrz artykuł: „Czy pierwsze zapisane polskie zdanie wypowiedział Kazach?”).

### 10 kwietnia 2010

Tragedia smoleńska, katastrofa lotnicza polskiego samolotu wojskowego, w której zginęło 96 osób, udających się na uroczystości żałobne w Katyniu. Śmierć ponieśli między innymi: prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką Marią Kaczyńską oraz ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

### 14 kwietnia 966

Chrzest księcia Mieszka I, początek chrystianizacji ziem polskich; wydarzenie to uważane jest za symboliczny początek państwa polskiego i polskiego Kościoła katolickiego.

### 23 kwietnia 997

Męczeńska śmierć pochodzącego z Czech św. Wojciecha, biskupa Praagi, pierwszego patrona Polski; św. Wojciech zginął podczas wyprawy misyjnej do Prusów zorganizowanej przy wsparciu Bolesława Chrobrego; kanonizowany w 999 roku.

### 3 maja 1791

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja, czyli Ustawy Rządowej regulującej urząd polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Polski i Litwy); konstytucja majowa powszechnie uważana jest za pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną spisaną konstytucję.

### 12 maja 1935

Śmierć Józefa Piłsudskiego, żołnierza, polityka, męża stanu. J. Piłsudski był działaczem niepodległościowym, twórcą Legionów Polskich podczas I wojny światowej, współtwórcą II Rzeczypospolitej i jako Naczelnik Państwa jej pierwszym przywódcą (1918 – 1922); w 1920 r. został pierwszym Marszałkiem Polski, a w 1926, po zamachu majowym (12.05.), stanął na czele będącego u władzy obozu sanacji.

opracowanie:

**Redakcja**

# Warto przeczytać

## Wiersze księdza Jana Twardowskiego, czyli spotkanie z poezją uśmiechu

Tym razem w rubryce „Warto przeczytać” sięgamy po tomik poezji księdza Jana Twardowskiego „Kiedy mówisz”. Jest to dwujęzyczny (polsko-angielski) zbiór prezentujący „pełną duchowego ładu i prostoty lirykę religijną”. Kim był ksiądz Twardowski i dlaczego warto czytać jego poezję?

Jan Twardowski (01.06.1915 - 18.01.2006) jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych księży - poetów w Polsce. Jego tomiki rozchodzą się w nakładach większych niż polskich noblistów. Zawsze powtarzał, że „właściwie poetą nie jest, a tylko pisze wiersze”. Poezję księdza-poety czytają wszyscy - wierzący i niewierzący, dorośli i dzieci, a fragmenty jego utworów można zobaczyć na plakatach reklamowych, w nekrologach, na tablicach cmentarnych. I jak sam stwierdził w jednym z wywiadów: „Pisałem przez cały czas dla siebie i nagle okazało się, że jest to potrzebne i ciekawe dla innych”.

Jan Twardowski urodził się w Warszawie, wczesne dzieciństwo spędził wraz z rodziną na zesłaniu w Rosji. Talent poetycki przejawiał od najmłodszych lat. W gimnazjum był redaktorem działu literackiego międzyszkolnego czasopisma „Kuznia Młodych” i w nim opublikował swoje pierwsze wiersze oraz utwory prozatorskie. Rok po maturze wydał pierwszy tomik poezji „Powrót Andersena”. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Walczył w powstaniu warszawskim. W 1945 roku wstąpił do tajnego Seminarium Duchowego. Jan

Twardowski był niezwykle aktywnym człowiekiem: poza obowiązkami rektora kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie, prowadził szeroką działalność dydaktyczną oraz zajmował się pisaniem. Publikował w „Tygodniku Powszechnym”, wydał kilka tomików poezji.

W zbiorze wierszy z naszej biblioteczki znajdziemy przede wszystkim utwory traktujące o Bogu. O swojej twórczości ksiądz Twardowski mówił: „ludziom się wydaje, że piszę o biedronkach, a ja ciągle piszę o Bogu”. Jednak robił to w sposób bardzo subtelny, pokazując Boga poprzez pryzmat problemów człowieka, miłości i piękna przyrody. W polskiej poezji Jan Twardowski stworzył nowy obraz wiary. Jego utwory nie mówią o teologicznym Stwórcy, ale o afirmacji stworzonego przez Boga świata. „Gdyby święty Franciszek był współczesnym poetą, pisałby tak jak Jan Twardowski” – twierdziła Anna Kamieńska. Sam poeta w wierszu „Do świętego Franciszka” pisze:

(...)  
dlaczego  
żubr jęczy  
jeleń beczy  
lis skomli  
wiewiórka pryska  
kos gwizdże  
(...)  
człowiek mówi śpiewa i wyje  
tylko motyle mają wielkie oczy  
i wciąż jeszcze tyle przeraźliwego  
milczenia  
które nie odpowiada na pytania

Przyroda zawsze była jego wielką miłością i stałym tematem wierszy. Chętnie czytywał książki przyrodnicze, zbierał zielniki, a w młodości pobierał prywatne lekcje przyrody. Wiedza ta pozwalała mu na jeszcze większe zbliżenie się do natury, w której widział prawdziwe oblicze Boga:



rys.: Arina Konieszowa

Przepiórko co się najgłośniej  
odzywasz  
Zawsze o wschodzie i zachodzie  
słońca  
prawda że tylko dwie są czyste  
chwile  
ta wczesna jasna i tamta o  
zmiernych  
gdy Bóg dzień daje i gdy go  
zabiera  
gdy ktoś mnie szukał i jestem mu  
zbędny  
gdy ktoś mnie kochał i gdy sam  
zostaje  
kiedy się rodzę i kiedy umieram  
te dwie sekundy co zawsze  
przyjdą  
ta jedna biała ta druga ciemna  
tak bardzo szczerze że obie nagie  
tak poza nami że nas już nie ma  
(„Przepiórka”)

O przyrodzie Jan Twardowski mówił: „wydaje mi się że w wierszach dzisiejszych jest tak mało świata Bożego nazwanego po imieniu. Mówi się „ptak”, ale nie mówi się jaki, a tyle jest tego u Mickiewicza, u Orzeszkowej. Stare pokolenie umiało świetnie przyrodę [...]. Dla mnie cały świat jest bramą wtajemniczenia w wielkość Pana Boga”.

W przyrodzie, zdaniem poety, najpełniej widoczna jest doskonałość Stwórcy. Bóg w poezji Twardowskiego przejawia się w otaczającym świecie. W miejsce teologicznego poznania pojawia się radosna, nieco naiwna, przypominająca dziecięcą, wiara oraz całkowite zawierzenie Stwórcy. Jest to wiara człowieka godzącego się na to, co przynosi mu życie, zarówno w radości i pięknie, jak i w samotności, stracie i cierpieniu. Dzięki różnym doświadczeniom stajemy się otwarci na Boga, jak w tytułowym wierszu z tomiku poezji „Kiedy mówisz”.

Nie płacz w liście  
nie pisz że los ciebie kopnął  
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia  
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno  
odetchnij popatrz  
spadają z obłoków  
małe wielkie nieszczęścia  
potrzebne do szczęścia  
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju  
i zapomnij że jesteś gdy mówisz  
że kochasz

Jak sam Jan Twardowski podkreślał, w życiu najważniejsza jest miłość: „Bo w życiu najważniejsze jest samo życie. A zaraz potem

miłość. Naprawdę chodzi o miłość. Pragniemy jej od urodzin po śmierć. Niezależnie, czy jesteśmy młodzieńcami czy ludźmi starszymi, niezależnie od wieku chcemy być kochani i dawać miłość. Różne bywają jej rodzaje: miłość do Boga, młodych zakochanych, matki do dziecka, dziadka do wnuczka, profesora do uczniów. Są nie tylko cierpienia młodego, ale i starego Wetera. Człowiek czułby się oszukany, gdyby miłości nie zaznał. Niektórzy się dziwili, dlaczego stary ksiądz pisze o miłości. Ale to był mój temat. I teraz, gdy piszę już mniej, sam lubię te wiersze czytać”. W tomiku „Kiedy mówisz” znajduje się chyba najpopularniejszy wiersz o miłości „Śpieszmy się kochać”:

Śpieszmy się kochać ludzi tak  
szybko odchodzą  
i ci co nie odchodzą nie zawsze  
powrócą  
i nigdy nie wiadomo mówiąc o  
miłości  
czy pierwsza jest ostatnia czy  
ostatnia pierwsza

Cechą charakterystyczną twórczości Jana Twardowskiego jest przedstawianie zagmatwanych prawd teologicznych w sposób jasny i zrozumiały dla każdego odbiorcy. Język poezji jest prosty, bez zbędnych ozdobników, a mimo to doskonale oddaje całą gamę uczuć, wrażeń i emocji. Opisuje świat, który istnieje wokół nas w sposób prosty i piękny, nieskomplikowany a jednocześnie pełen uznania za niezwykle dzieło stworzenia. W wierszach panuje doskonała równowaga pomiędzy techniką obrazowania, doniosłością tematów i lapi-darnością języka. Przy czym bardzo

często wiersze emanują subtelnym poczuciem humoru:

Bóg zapłać Panie Boże  
bo podał mi łapę pies  
co książek nie czyta  
i wierszy nie pisze  
(„Bałem się”)

Jan Twardowski, jak sam wyznaje, w swojej twórczości pragnie dzielić się dobrem: „Wiersze ocalają to, co podeptane [...] objawiają się jako coś ludzkiego, serdecznego, co nie jest zatrute nienawiścią, złością, sporami. Wnoszą ład i harmonię. Odkazują dzisiejszą rzeczywistość”.

Niejednokrotnie krytycy próbowali opisać poezję księdza Twardowskiego, starali się odpowiedzieć na pytanie, co stanowi tajemnicę popularności jego wierszy. Pisano o związku przyrody i mistyki, „franciszkanizmie”, relacji Boga z człowiekiem. Sam autor z poczuciem humoru komentował interpretacyjne próby krytyków: „Zdarzało się, że recenzenci omawiając moje wiersze pisali o dialektyce, antynomiiach, Pascalu, Heraklicie, Heglu. Przeraziłem się. Otworzyłem tom moich wierszy i przeczytałem: „Polna myszka siedzi sobie, konfesjonął ząbkiem skrobie, kto bibułę buchnie, temu łapa spuchnie, siostra Konsolata, bo kasa i lata” - i uspokoiłem się”. Sami zaś czytelnicy wierszy Jana Twardowskiego podkreślają, że jego poezja jest przede wszystkim poezją uśmiechu. Prostota wiersz księdza-poety pozwala intuicyjnie poznawać to, co ulotne oraz ze spokojem i pogodą ducha przyjmować wyroki losu.

Lucyna Ejma



# Музыкальный гений



Портрет Фредерика Шопена  
Э. Делакруа

**Д**ень добрый, всем кто открыл страницы этого замечательного журнала. Мы продолжаем с вами беседовать о музыкальной культуре польского народа.

В предыдущем номере разговор шел о прекрасных польских танцевальных жанрах, которые известны во всем мире. Известность эта пришла не только благодаря энергии, жизнерадостности этой музыки, но и благодаря великому польскому композитору и пианисту Фредерику Шопену.

«Музыкальный гений». Такую оценку высказал его учитель, директор школы, представитель польской музыки, Юзеф Эльслер. «Шопен не играет, как другие, каждая нота незримо идет в душу, его душа переселилась в пальцы» - пишут о нем музыкальные критики, современники композитора. А сам композитор говорит: «Я играл слишком слабо, или вернее слишком нежно. Но –это моя манера». Игра Шопена отличалась мягкостью, чудесной проникновенностью.

Как жаль, что мы не можем услышать живое исполнение пианиста Фредерика Шопена, но мы можем услышать его музыку в исполнении других музыкантов. Послушайте Ноктюрн № 20.

О ноктюрнах композитора говорят, что это глубоко личное, субъективно-лирическое, интимное переживание, которое целиком и полностью захватило сознание художника новой эпохи, эпохи романтизма.

Сегодня хотелось бы поговорить о Фредерике Шопене как многогранном человеке. Главное качество, которое особо характеризует Шопена это - патриотизм. (**Патриотизм** — особое эмоциональное переживание своей принадлежности к стране и своему гражданству, языку, традициям). Любовь к Родине воспитали родители композитора. Отец Фредерика, участник Польского восстания 1794



Адам Мицкевич

года под предводительством Костюшко, Никола (Миколай) Шопен, мать - полька Юстина Кшижановская. Не малую роль в

формировании любви к родине сыграло содружество польского композитора с поэтом Адамом Мицкевичем. Гениальный пианист и композитор покинул Польшу в 1830 году и остаток жизни провел в ссылке.

В это же время в Париж прибыл Мицкевич. Дом поэта был местом постоянных встреч польских эмигрантов. В кругу друзей



Памятник Шопену в Варшаве

и соотечественников поэт нередко читал свои творения, а композитор исполнял свою музыку.

Прекрасные произведения Мицкевича побуждали Шопена к импровизациям на мелодии польских песен. Его игра глубоко волновала собиравшихся у Мицкевича соотечественников и самого поэта. «Их слезы, вызванные моей музыкой, разве не лучшая награда для национального художника?» - говорил Шопен. Но самое большое впечатление производили на всех Шопеновские баллады. В особенности

первая из них, героико-драматическая баллада соль минор. Это дума о родной стране и ее героях, об ее историческом прошлом и трагической участи в настоящем, о том, что сулит ей будущее.



Костел Святого Креста

Шопен так и не вернулся на родину, но Польша всегда оставалась в его сердце. Поэт скончался 17 октября 1849 года. Ему было всего 39 лет. В своем завещании Шопен просил, чтобы его сердце отвезли в Польшу.

После похорон Шопена в Париже его сердце в хрустальном сосуде привезла в Польшу старшая сестра композитора Людвика. Она тайно передала урну с сердцем композитора Костелу Святого Креста.

Примерно тридцатью годами позже сердце замуровали в специальной нише в костеле, а на памятной доске вырезали цитату из Евангелия от Матфея: «Ubi thesaurus tuus, ibi cor tuum» («Ибо где сокровище ваше, там будет и сердце ваше»).

Имя великого композитора с гордостью произносим мы его соотечественники. Благодаря Фредерику Шопену расцвела классическая польская музыкальная культура, искусство музыканта стало бесценным достоянием всего мира.



Колонна с помещенном в ней сердца Ф.Шопена



Генрих Семирадский. Шопен, играющий на фортепиано в салоне князя Радзивилла (1887 г.).

## Яковлева Ирина Геннадьевна

Преподаватель Алматинского государственного гуманитарно-педагогического колледжа №2

# OGŁOSZENIE / ОБЪЯВЛЕНИЕ

## Drodzy Przyjaciele!

Wielu z Was zapewne słyszało o Parafialnym Domu Dziecka w Kapszagaju, który prowadzi ks. Artur Zaraś. Dom ten dla sprawnego funkcjonowania potrzebuje stałej pomocy materialnej. Obecnie planowana jest budowa placu zabaw dla najmłodszych dzieci. W imieniu podopiecznych księdza Artura zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą o pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia. Poniżej podajemy numer konta, na które można wpłacać pieniądze z dopiskiem „Plac zabaw”. Istnieje też możliwość zgłaszania własnych propozycji wspierania Domu Dziecka, do czego również serdecznie namawiamy.

telefon księdza Artura/телефон отца Артура:

**+ 7 775 228 71 25**

numer karty/номер карты:

**4400 4301 4148 9333**

(Каспи Голд, Артур Зарась)

## Дорогие друзья!

Наверное, многие из вас слышали о приходском детском доме в Капшагае, которым руководит отец Артур Зарась!!! Для воспитанников этот «Дом стал родным и действительно семейным очагом». Но для эффективного функционирования детскому дому нужна постоянная материальная помощь. В настоящее время планируется построить детскую площадку для самых маленьких. От имени подопечных отца Артура обращаемся ко Всем неравнодушным людям, с огромной просьбой помочь в осуществление задуманного. Ниже указан номер счета, на который вы можете перечислять деньги с пометкой «Игровая площадка». Можете также представить свои собственные предложения и пожелания по поддержке детского дома.



Redakcja





rys.: Ewa Dymitriewa

